



Majewski Erazm
st. 4
K. 1-5

1

Szanowny Professorze!

Lat przeszło dwa upłynęło od mego wyjazdu z Krakowa. — Oddalonemu od tylu drogich osób pozostał jednak niestarty obraz przeszłości w umyśle. Nie byłżem dość szczęśliwym, gdym mógł pozyskać przychylność Szanownych moich Nauczycieli. — Bez wątpienia, Czcigodny Professorze! zadowolenie, któreś zawsze okazywał uczniom pilnym, było mocną zachętą do pracy i osłodą trudów naukowych — zarazem z niezmordowaną gorliwością wpoiłeś w nas gruntowne zasady sztuki lekarskiej a tak nabyłeś niegraniczonego prawa do naszej wdzięczności i przywiązania. Te to były pobudki, które mnie ośmieliły do napisania obecnego listu, do czego nadchodzący dzień Twych Imienin podał mi pożądaną sposobność. Szanowny Mężu! Twoje przymioty zjednały Ci powszechne uwielbienie mieszkańców miasta Krakowa, — wyjąłeś ster wychowania publicznego. Głos mój przeto zagłuchnąć musi w tłumie życzeń tych, których przyszłość powiązaną już jest z dniami Twojemi. — Z tem wszystkiem uczucia pojedynczej osoby nie tracą swojej wartości w oczach cenić je umiejącego. Przyjmij zatem powtórzenie tych życzeń, któremi zawsze przejęty byłem ku Tobie i racz Szanowny Professorze być przekonanym, że czas nie ostudzi tych uczuć, które w młodych roznieciłeś piersiach. —

Przytem

Przytem miło mi jest donieść, że w dniu dzisiejszym ukończyliśmy ostatni examen z Chirurgii operacyjnej i Okulistyki, na któryby nam dłużej jeszcze czekać wypadło, gdyby P. Janikowski nie był przyjął na siebie obowiązku zastąpienia chorego P. Nowickiego i wysłuchania nas z tych przedmiotów. — Examina powiodły nam się bardzo dobrze, — po Świętach dowiem się jaki mi będzie przyznany stopień, — poczem udam się niezawodnie na prowincyą, lecz dokąd? dotąd jeszcze nie wiem z pewnością. — Kończę mój list w słodkiem przekonaniu, żem dopełnił świętego obowiązku, pojąc się razem nadzieją, że nie zaginę w pamięci Tych, z któremi mnie moje uczucia powiązały na zawsze.

Twój szczerze przywiązany i wdzięczny uczeń

Erazm Majewski

Warszawa dnia 18 Marca 1842 roku.

M. 1857

2

Szanowny Panie Professorze!

Rudawski pisał do mnie, że Szanowny Pan Professor życzyłeś sobie, ażeby można przejrzeć protokoły dawnej tutejszej kliniki lekarskiej dla dowiedzenia się o ilości chorych, jaki był charakter chorob i sposob ich leczenia. — W tym celu udałem się do Dra Janikowskiego dawnego Professora Wydziału Lekarskiego, który mi naprzod polecił przesłać ukłony Szanownemu Panu Professorowi, dodając, że miał przyjemność poznać Go jeszcze w klinice Raimana w Wiedniu w r. 1822. — Co do protokołow kliniki lekarskiej tutejszej, tych żadnego śladu w aktach Rady Lekarskiej nie pozostało — nie wie nawet czy w tutejszych klinikach utrzymywano jakie protokoły chorych. — Radził jednak, aby się w tym względzie udać jeszcze do Dra Freyera Inspektora Urzędu Lekarskiego w Radomiu

syna

syna dawnego Professora kliniki tutejszej, czyli w papierach pozostałych po jego ojcu, nie znajdzie się żądane wiadomości dotyczące kliniki tutejszej. —

Napisałem zatem do Dra Freyera do Radomia, a jak odbiorę odpowiedź, doniosę o tem Szanownemu Panu Professorowi. —

Co do mego zdrowia, to jest teraz w daleko lepszym stanie. — Zdaje mi się, że to rozstrojenie nerwów było u mnie koniecznem następstwem wygórowanej czułości nerwów poniekąd wrodzonej, na którą przyczyny moralne za nadto silnie działały; stąd powstał osobliwszy stan, któryby nazwał przedrażnieniem nerwów (: Nervengereiztheit — Hyperaesthesia psychica :). — Wody mineralne żadnego dobrego skutku mi nie zrobiły. — Najwięcej mi pomogły owoce, mleko i kąpiele zimne w lecie. — W takim stanie najlepszem lekarstwem wydałaby mi się spokojność, unikać wszelkich wzruszeń — a nade wszystko nie pracować tyle umysłowo

Zahorsk

Jakażby to jednak była szkoda, gdyby
po tylu latach pracy i trudów podjętych
dla ukształcenia się w swoim zawodzie,
trzeba się było zatrzymać właśnie w chwili,
kiedy ta nauka powinna dopiero wydawać
najpiękniejsze owoce dla ludzkości. —

Zostaję z winnem ze wszech miar
uszanowaniem

zawsze wdzięczny i przywiązany uczeń

Dr. Erazm Majewski

Warszawa d. 12 Listopada 1857 r.

P. S. Ten list napisany był już od miesiąca,
ale że osoba która chciała osobiście ~~ten~~ go
~~list~~ doręczyć Szan. Panu Professorowi, dotąd
jeszcze się do Krakowa nie wybrała, ~~przeto~~
przeto przyjaciel mój dr. Michalczewski wy-
jeżdżając właśnie dziś do Krakowa, ~~przyjął~~
podjął się chętnie tej przysługi

d. 12/12 857.

Szanowny Panie Professorze

Przy nadchodzącym nowym roku poczytuję sobie za miły obowiązek przesłać Szanownemu Panu Professorowi życzenia zdrowia dobrego w najpóźniejsze lata i wszelkiego dobra, jakiego sam pragniesz. Krótkie chwile spędzone w tym roku w Krakowie mogę policzyć do najprzyjemniejszych w mem życiu. Cała przeszłość stawiła mi się przed oczy ze wszystkiemi powabami wieku swobody i zawsze miłemi rysami przewodników mojej młodości. — Nie ulega wątpliwości, że nauka lekarska w ostatnich lat dziesiątkach większe zrobiła postępy i większej uległa zmianie jak dawniej może przez wieki. — Jakiekolwiek jednak zdanie o dawnej medycynie wydać zechcemy, przyznać musiemy, że ona miała szanownych reprezentantów, którzy ją przedstawiali z godnością mało już dzisiaj znaną. — Nigdy mi nie wyjdzie z pamięci przysięga Hipokratesa, w której między innemi znajduje się: Praeceptorem quidem, qui me hanc artem edocuit, parentum loco habiturum, eique, cum ad victum, tum etiam ad usum necessaria grato animo communicaturum et suppeditaturum. — Ejusque posteros apud me eodem loco, quo germanos fratres fore, eosque, si hanc artem addiscere

volent

volent, absque mercede et syngrapha edocturum
Dzisiaj mało jest zapewne lekarzy, którzyby wiedzieli o tej przysiędze starego Hipokratesa, lub że się w niej co podobnego znajduje. – Szanowny Pan Professor jesteś w tem szczęśliwem położeniu, że od uczniów Twoich nie potrzebujesz nic z tych rzeczy, quo ad victum tum etiam ad usum necessaria sunt. – Gdybym nie był w takiem oddaleniu, w chwilach wolnych od zatrudnień lekarskich szukałbym przyjemności w towarzystwie moich zacnych, życzliwych mi Professorów. – W mojem obecnem położeniu znajduję ją głównie w naukach, szczególniej naukach przyrodzonych, które uważam za najpierwsze źródło wiedzy naszej, za jedyną księgę rozłożoną przed naszemi oczami przez samego Stwórcę, dla poznania i uwielbiania Jego wielkości, mądrości i dobroci. – Powaby tych nauk nie mogę lepiej odmalować, jak przytaczając te zdania J. J. Rousseau, które wyrzekł o sobie:
Quels temps croyez vous Monsieur, que je me rappele le plus souvent et le plus volontiers dans mes rêves? Ce sont ceux de ma retraite, ce sont mes promenades solitaires, ce sont ces jours rapides, mais delicieux, que j'ai passés tout entiers avec moi seul, avec la nature entière et son inconcevable Auteur. – J'allais alors d'un pas plus tranquille chercher quelque lieu sauvage dans la foret, quelque lieu désert, ou rien, en me

montrant

montrant la main de l'homme, ne m'annonçat la servitude et la domination. – . . Oui, Monsieur, que de pareils jours remplissent pour moi l'éternité, je n'en demande point d'autres et n'imagine pas, que je sois beaucoup moins heureux dans ces ravissantes contemplations que les intelligences célestes. –

Muszę dodać, nie szukając w tem żadnej chluby, że ja nauki przyrodzone a szczególniej budowę człowieka zwierząt i roślin znam lepiej jak je mógł znać J. J. Rousseau, tem bardziej przeto te zdania mogę zastosować do siebie. –

Przed kilku tygodniami wstąpił do mnie Doktor Sokolnicki mój kollega uniwersytecki i uczeń Szanownego Pana Professora, ten, który w wojnie o niepodległość w r. 1831 utracił nogę. – Opowiadał mi, że kiedy będąc na Wydziale lekarskim w Krakowie naglonym był opuścić kraj i wynosić się do Ameryki, kiedy już miał z mantelzaczkiem udać się na Podgórze, Szanowny Pan Professor spotkałeś go na drodze i powiedziałeś mu, że to bydź nie może, żeby on nie miał przynajmniej tej pociechy, żeby na własnej ziemi umierał. Przyznaje on, że swoje ocalenie winien jedynie staraniom Szanownego Pana Professora. – Dziś Doktor Sokolnicki przy szczęśliwej praktyce lekarskiej i szczególnej zabiegłości kupił dobra pod Pułtuskiem wartające trzykroć sto tysięcy złotych pol. –

Milo

Miło mi było usłyszeć z ust jego to opowiadanie. —
Niechaj więc Szanowny Panie Professorze służy Ci
czerstwe zdrowie w najpóźniejsze lata i niech Ci ciągle
kwitną miłości i wdzięczności zawsze zielone
wieńce. —

Zostaję

z uszanowaniem

zawsze przywiązany uczeń

Dr. Erazm Majewski

Warszawa d. 28 Grudnia 1862 roku

Markowski Józef

sł. 1

k. 5-6

M. 824 6

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Dzień dobry Wielmożnemu WPa-
nu Dobrod. zasyłam, oraz upraszam
nayusilniey, ażebyś raczył przy-
iąć do Szpitala pod iego opiekę zo-
staiącego, Pana Jaworskiego, Ucznia
Akademii naszey, chorego i nieszczę-
śliwego, który wsparcia i ratunku
potrzebuie. Bóg nadgrodzi tę świadczoną dla
ubogiego przysługę.

Życzliwy i
szczery Przyjaciel
Józef Markowski
Professor w Uniwers.

w Krakowie d. 1. Czerwca
1824. Roku.

Wielmożnemu Jmci Panu

Brodowiczowi,

Doktorowi, Professorowi Medycyny

Kliniki Medycznej w Uniw. Jagiellońskim

WWPanu Dobrodziejowi.

w Krakowie.

Matakiewicz Maria

Sł. 3

K. 78-13

Wielmożny Panie!

Zastawszy dziś i przyjęcie Pana dnia dzisiej-
szego, niespokojny chorego po bitka działa
nader dobrze, lecz niestety trwało to
tylko godzin 3. potem aż do tego mo-
mentu ponimo ostatecznie zapalnego
w najgorszym stanie się znajduje i
przy przytomności poznawania wszy-
stkich najgorsze i najokropniejsze
wyprzyszkiwania odbywa, po użyciu
2 proszków. Jest odbyt zabiegi —
W ogóle Pan Woźniakowski ma
Rewerent w stanie choroby, się
czytałby sobie narady W. Pana, o który
z wielką niecierpliwością się udaje
Jeżeli W. Pan tej ostatniej proś-
by nie odmówi, mnie racz
uwiadomić na jutro o momencie
w którym mam p. Woźniakow-
skiego zaprosić —

Z prawdziwym poważaniem i szacunkiem

4 Juni. M. Matakiewicz

7. Února 852.

Wielmožný. Pánu Brodowics
Wyšni Dubrawci —

M 852

10

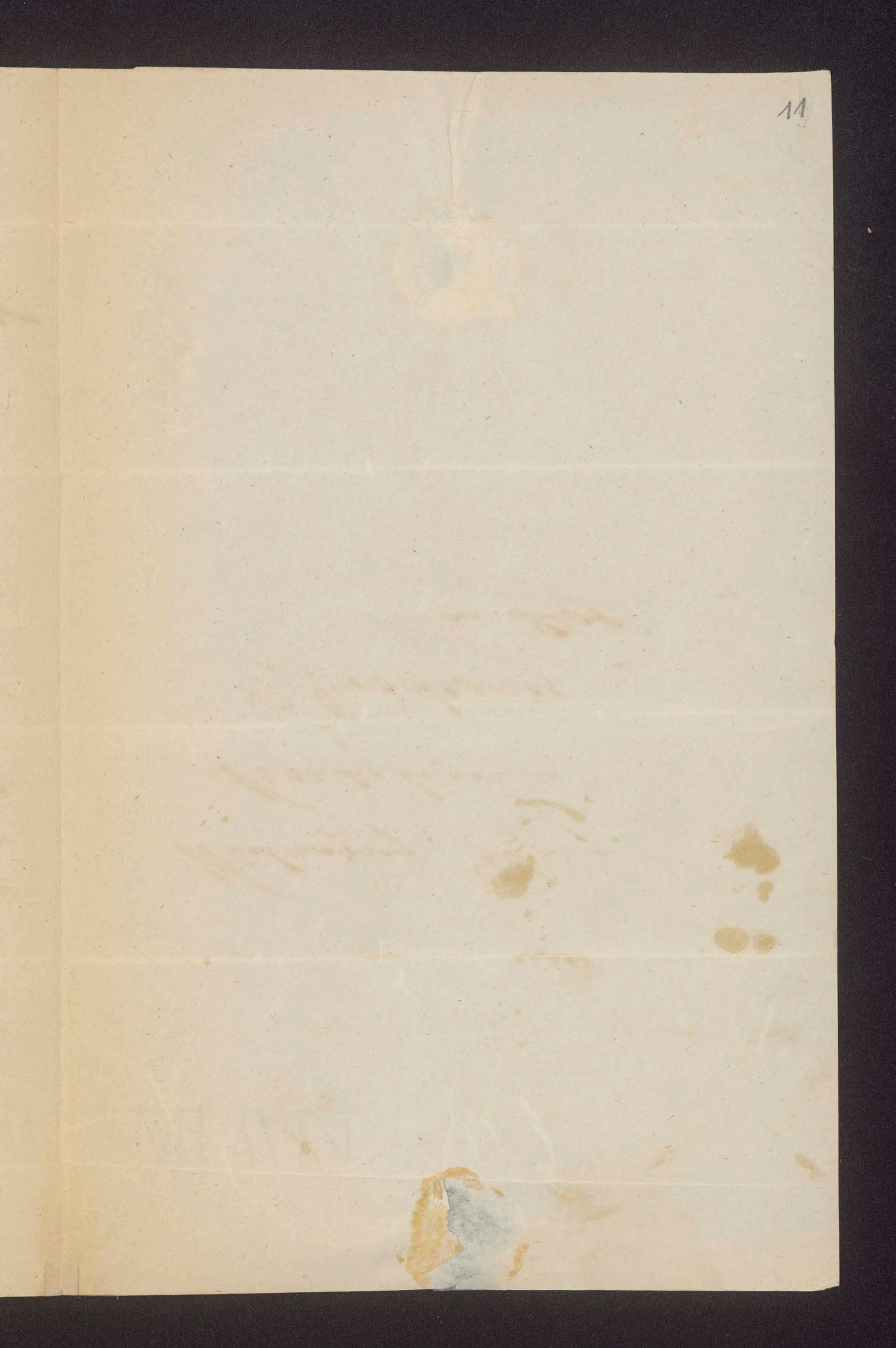
Wielmożny Panie Konsyliarzu Dob.

Chciej WPan Konsyliarz Dob. wyba-
czyć mi, jeżeli powodowana prawdziwem
zaufaniem, jakie pokładałam w Jego osobie
ośmieliłam się upraszać, jeżeli to być mo-
że, jeżeli to nie zrobi WPanu jakowejś su-
biekcyi, aby WPan Dob. był łaskaw raz
jeszcze pofatygować się odwiedzić An-
tosia — jutro o której rannej wyznaczo-
nej przez WPan. Dob. godzinie, po-
nieważ jest także życzeniem W. Woź-
niakowskiego, aby mógł jutro razem
zejść się z W. Konsyliarzem Dob.

Upraszając o łaskawą odpowiedź
zostaję

z najgłębszym uszanowaniem

Marya Malatkiewicz



Wielmożny Pan
Kontylian
Brodowicz
W Pan Dof

Wielmożny Panie Konsyliarzu Dob. -

Przejęta uczuciem prawdziwej wdzięczności za tyle już doznanej szlachetnej dobroci Wgo Konsyliarza Dob. - przepraszam najmocniej iż śmiem jeszcze ponowić prośby moje o łaskawe udarowanie jedną chwilą bytności swojej - i jeżeli prośba moja może mieć swój pomyślny skutek upraszam o wyznaczenie którejś jutrzejszej rannej godziny, do której Wny Woźniakowski będzie chciał zastosować się -

zostaję

z prawdziwą wdzięcznością

i najgłębszem Uszanowaniem

Marya Matakiewicz

Kraków d. 8 Czerwca

Wielmożny
Konsyliarz
Brodowicz
W Pan Dob

Mattedis [Józef]

Sł. 2

K. 14-16

114

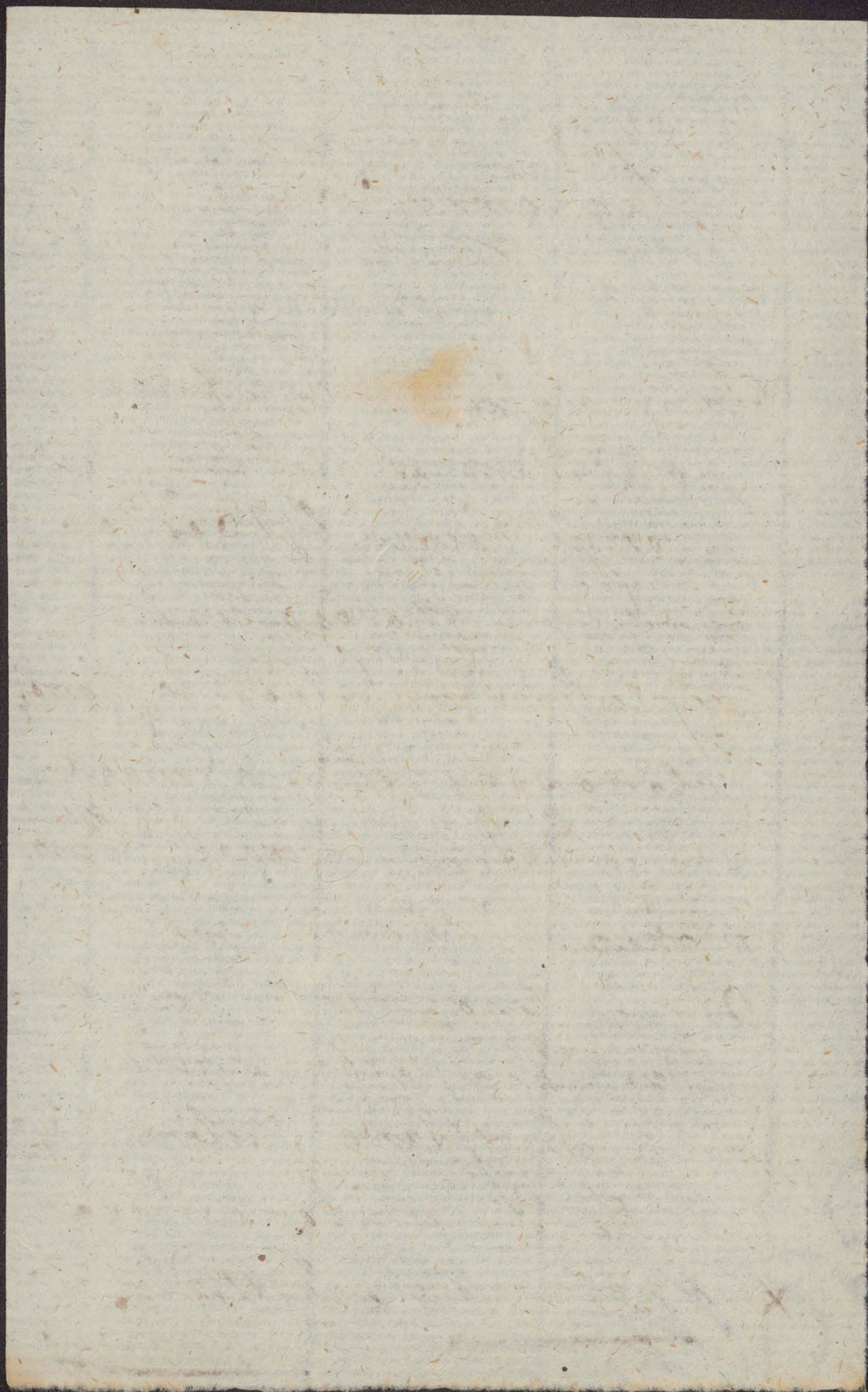
Szanowny Panie!

Jako Polak całą ufność pokładam, ośmielam się proszyć, ażebyś był łaskaw odwiedzić chorego dziś iuż trzy iakim niewiadomo chorobą atakowany iestem i zmaga się co dzień, — ieżeli Pan możesz wieczorem wstąpić Oddawca tego biletu zaprowadzi Pana. albo zapytać się proszę Pana Chotomskiego

Iestem uniżony Sługa

3. 9bra z wieczorem Matteidis.

porucznik



M 841

15

P. T.

Mein verehrungswürdigster Freund!

Indem ich um Verzeihung bitte, so spät für die so schönen Georginen meinen verbindlichsten Dank auszusprechen, rechne ich zugleich auf Ihre Nachsicht und liebevolle Menschenfreundlichkeit, indem ich eben so auf die Gewährung dieser Bitte, als auf jene der folgenden hoffe.

Es wünscht nämlich die Frau Generalin v. Schmidt, welche seit längerer Zeit mehr und weniger unwohl, mitunter auch bedeutend schwach und krank ist, Ihnen [illegible] vorzutragen, und sich Ihren Rath bezüglich eines Bades — oder einer andern Art Heilung, als jene vom Dr. Welt bisher befolgten zu erbitten. Wir beabsichtigen, Sie morgen Nachmittag in Ihrem Garten zu besuchen, und bitten um die gefällige Andeutung, gebe der Stunde, wann wir Ihnen aufwarten dürfen.

Ich bin mit der innigsten Verehrung Ihr

dankbarster Diener und Freund

[illegible]

Podgorze am 6. May 1841.
10 Uhr abends

[illegible] — [illegible] und in Podgórze um 5 Uhr —



Sr. Hochwohlgeboren

Herrn Herrn von Brodowicz, Doktor
und Professor der Medizin, akademischen
Studien-Commissair etc. etc.

in

Krakau.

Medyński [Napoleon Władysław ?]

st. 1

K 17

Mełyński

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wszyscy Uczniowie WPana Dobrodzieja będący w Warszawie, przejęci nayczystszem przywiązaniem w dniu 19. b. m. jednogłośnie powtarzali: „Oby nam żył jak naydłużey, jak nayszczęśliwiey nasz przenaydroższy Professor"! — głos ten pewno z serc naszych nigdy nie wygaśnie. — WPan Bierkowski przeprasza WPana Dobr. że dla nadzwyczaynych zatrudnień pisać nie może. — Lazaret nasz w koszarach Gwardyi Koronney wkrótce urządzony będzie na 5000. chorych, dotąd mamy 2,270. Z naszych Krakowianów mają swoje oddziały po 100 chorych, Czerniakowski, Chyszczyński Borecki, Kowalski i Słoniński, inni zaś wszyscy są Assystującemi Lekarzami. — Operacyj codziennie odbywamy po kilkanaście. —

W całey Warszawie naywiększa spokoyność, — w tych dniach pewno przyjdzie do walki z Moskalami. Woysko z niecierpliwością oczekuje spotkania. — Skrzynecki kazał przyrządzać jak nayspiesznièy Szpital na 5000. rannych. Kozacy dotąd są za Warszawą i co noc podsuwają się aż pod Pragę. —

Całuję Stopy Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Nayprzywiązańszy Uczeń

Medyński

Warszawa d. 26. Marca 1831.

Rep. X886 III

Meisels Ber

Sik. 1

K. 18-19

B 850 Art Lit. 18

Euer Hochwohlgeboren!

Zufolge unserer gestrigen mündlichen Verabredung, habe ich die Ehre Euer Hochwohlgeboren hiermit ergebenst zu ersuchen, und heute zwischen 2 und 3 Uhr, mit Ihrer gefälligen Gegenwart zu beehren, und habe ich den Herrn Dr. Warschauer davon verständigt, der bey mir Euer Hochwohlgeboren bey ~~mir~~ in dieser Stunde erwarten wird. —

Mit aller Hochachtung

Euer Hochwohlgeboren

ergebenster
Meisels
Rabiner

Seiner

Hochwohlgeboren dem Herrn

Dtor von Brodowicz

Hochwohlgeboren

hier

Zysten-a
pokoi w Spiży

Mendelsohn H[irsch]

Szt. 1

K. 20-21

Euer Hochwohlgeboren

Wenn ich heute so frei zu ersuchen
zu meinem Kindern waren Sie
bereits ausgegangen, ich ergreife
daher die Freiheit Sie ganz
ergebenst zu ersuchen, da mir
zwei Kinder krank sind u der Ordinarius
Hr Dr Mohr ein Consilium ver=
langt, gefälligst mich zu besuchen
die Zeit belieben Sie zu bestimmen

Mit aller Hochachtung

Euer Hochwohlgeboren

ergebenst

A. Mendelssohn

Cracau am 22 Jäner 848

Sr. Hochwohlgebohrn

dem Professor u. Commissarius der
Universität Herrn
Herrn von Brodawiz

Wien

22 – Oktober

Mężeńska Karolina

st 2

k. 21-35

M 848  22

Doznając tylokrotnych dowodów przyjaźni dla siebie i męża mego — i tą razą z całą ufnością udaję się do Pana Dobrodzieja, abyś nie odmówił mej prozbie i odwiedzić raczył jedną z moich najlepszych przyjaciółek wołyniankę równie jak ja, jest to Pani Mohr matka Pani Maurycowej Potockiej — ta biedna cierpi bardzo dużo i pociesza się nadzieją że udzielone Jej środki zaradcze przez Pana Dobrodzieja ulgę przyniosą — wiedząc dobrze jak czas Jego zajętym jest bardzo, z nieśmiałością prozbę moją zanoszę — lecz ufam że mi Pan Dob- za złe nie weźmie co pochodzi z głębokiego przekonania, że bez Jego porady obejść się trudno —

Wyrazy szczerego szacunku racz też Pan Dob. przyjąć Karolina Męcińska

d: 6. Lutego 848. —

T: d: v: p:

Pani Bobr mieszka na Ulicy Sławkowskiej
w domu Danowskich – gdzie mieszkali Państwo
Harwicy — racz ten Pan Dobrodziej na-
znaczyć dzień i godzinę którą przeznaczy
na odwiedzenie chorej — jeszcze pona-
wiam błagania moje — żeby jutro to
mogło nastąpić —



à Monsieur Monsieur
Brodowicz
Docteur en medecine
chez lui

211

Upraszam łaskawego Pana Dobrodzieja
abyś raczył dziś o godzinie trzeciej lub
czwartej poczynić wizytę moją —
jestem bardzo cierpiącą i bez
rady Jego obejść się nie mogę. —
Mam honor wyznać się
z szczególnym poszanowaniem
najniższa sługa

Karolina Męcińska

d: 21. Czerwca
1848
Kraków

Odpowiedź [illegible]
[illegible]
świadectwo dla przedłożenia
[illegible] za granicę
i [illegible]
i [illegible]

[illegible]



à Monsieur

Monsieur Krodourin

Chez-lui



Michałowska J.

st. 1

K. 26-27

M 856

1ᵒ Lipca 1850 26

Zaufani w tylu dowodach życzliwości WPana Dobrodzieja, udajemy się do niego z prośbą aby raczył udzielić nam swego światła, i naradzić się z Panem Wróblewskim nad zdrowiem córeczki naszej ciężko słabej. P. Wróblewski życzy sobie aby ta pożądana narada mogła (mieć) miejsce dziś o 4ᵗᵉʲ. gdyby ta godzina była WPanu Dobrodziejowi niedogodną, upraszamy o naznaczenie innej

w domu Moszyńskich. J. Michałowska.

Ostberg 1 Sept. 1850

Byström



Milunović Aleksand[er]

szt. 1

k. 26-27

N. 1818 28

Amice dilectissime!

Pro nostra amicitia, Tuaque in me bene=
volentia scribere pridem Tibi debuissem;
sed en praetermisi; ignosce. Quid vero scripsis-
sem? quod non animum Tuum amicabilem
offendisset, nil habui; miser enim solum
amici Tui valetudinis status significandus
presto fuit. Nunc nec quidquam melius
valeo: tussis eodem perdurat tenore, praeci-
pue tempore matutino, dum expergefio; spu=
torum conditio minime placet, et si inde
nihil certi demonstrare, aut eruere valeam,
saltem talis est, quam apud alios aegros
mali ominis esse vidi. Diebus, quibus
serena, calidaque tempestas est, in aëre libero

tussis minus vexat; sed en nunc pluviæ, venti, frigoraque ingruunt, liberique prohibent aëris usum; multum vero mihi hoc nocent, et tussim adaugent, et respirationem molestam reddunt, licet tali tempestate totum per diem in lecto jaceam. Corpore viribusque non defeci, imo fors quidquam restauratus sum. Febrim manifestam non habeo, verum interdum capite incalesco, pulsus arteriæ semper observo frequentiores. Appetitus est mediocris, sitis numquam abnormis. Noctu interdum sudo; urinæ passim sunt profundius tinctæ, alvus vero non nisi post duos, tresve dies cum difficultate secedit. — Medicamina per hoc tempus adhibui nulla, nisi, tempestate utcumque favente, aquam selteranam cum lacte, ut D. Cons. Reimann suasit. — Noctes sat habeo

tranquillas. tunc utrique incumbere pos-
sum lateri, sed de die dorso, aut dextro
incumbens lateri magis tussio. Rogo,
Amice, velis mea obsequia Domino
Cons: a Reimann significare, hoc, quae
de statu valetudinis meae scripsi Eidem
nota reddere, et quod Eius sit consilium,
mihi perscribere.

Nuper mihi e cancellaria Hung. au-
lica nunciatum est, me Professorem
in Universitate Pesthiensi denomina-
tum esse; sed fors usque mensem
Novembrem, natura, quae saepe homi-
num eludit consilia, mecum quoque
aliter disponet—

Quaere, quid D. C. a Reimann censeat,
quamdiu hic morandum mihi sit?
fors si Septembris amoenius invitave-
rit coelum, hic manere praestabit, quam
Viennam petere.

Litteras, quas mihi scripseris, servo
Ulmergasser Bote trade, ut in urbem, ad
locum, unde omnia mihi mittuntur,
deferret; si vero Tibi ocium fuerit,
invise me in der Zolnerstraße
Nro 22. An D. C. Reimann, qui circa
initium Septembris Badenis erigere
solitus est, hoc quoque anno venturus?
Vale dilectissime, nec desit a=
micitia Tua, Tibi

Badenis die 24 Augusti 818

obligatissimo
Alexand. Milunovith.

Mniszewski

Szt. 2

K. 30-32

Najłaskawszy Panie!

Nie umyślałem że mię p. Bóg tak prędko przymusi, nadużyć łaski i węzłów uprzejmości Pana Dob. – i odwołać się znowu do obiegu. Należałoby mi to co piszę przedstawić osobiście. Lecz stan mój przykuwa mię na łasce czasu do pokoju – a w potrzebie mojej i minuty czasu do stracenia nie ma.

Od przeszłego piątku córka moja 9cio letnia popadła w chorobę którą z razu za odrę uważaliśmy. – Lecz gdy wczoraj odra jeszcze się nie wysypywała – wezwałem Lekarza p. Wróblewskiego w miejsce nieobecnego w Krakowie p. Jakubowskiego który ją zawsze leczy.

Chorobę zowie tenże tyfoidalną gorączką... a gdy takiej uważam za chorobę ciężką. – Pomimo tego dziś żadnego nie ma niebezpieczeństwa, wierząc mojej zasadzie, że leczenie chorób moich i dzieci zaczynam zawsze od Konsultacji

nie raz na nich łożę.

nie tracę i dziś mieć sobie cokolwiek do wyrzucenia – i zabezpieczyć
życie kochanej dziecięcia – postanowiłem zwiedzić i przyzwoleniem
Ordynaryusza JJ. Wróblewskiego – uprosić do Konsultacyi Wielmożnego
Wielmożnego Pana i Dob. i JJ. Rosenzweiga.

Lubo mi wiadomo że Wielmożny Pan i Dob. ograniczyłeś swą
praktykę – jednakże pochlebiam sobie i pokornie proszę, że nie
zechcesz odmówić swojej rady Ordynaryuszowi mej córki leczą-
cemu. Będzie to dobrodziejstwo, za które wiecznie wdzięcz-
nym będę. i proszę o niego dla tego że znam szlachetne
serce Wielmożnego Pana i Dob.

Jeżeli więc prośba moja wysłuchaną zostanie – gdy ozna-
czenie godziny Konsultacyi od Wielmożnego Pana y Dob. zale-
ży, ponowię prośbę, ażebyś raczył łaskawie wyznaczyć
a ja drugich łaskawcy wolę sam zaproszę

Pozwól mi się

Pozwól mi Pan Wielmożny i Dobr. cieszyć nadzieją skutku mej jedynej prośby, a raz jeszcze wyraz najgłębszego uszanowania oświadczam się piszę

Wielmożnego Pana y Dobr.

uniżonym Sług.

A. Miszewski

Wrocław d. 3. grud. 1847.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Wszystkim jest zapewne świadomo, z jakiej się Wielmożnego Pana y
Domu natrętnym bydź [illegible] — teraz [illegible] ją niezgra
niczoną Jego Dobrocią — którą było [illegible] odebraniem [illegible].
Pa Krzeczkowskiego, [illegible] miejscowego [illegible] obywa
tela — [illegible] [illegible] jm. Teatrze Krakowskim, [illegible]
nieprzyjaźni, iż [illegible] obietnicę [illegible], [illegible] ja
do [illegible] — i [illegible] podtrz. opuścił. —
[illegible] [illegible] [illegible] Matkę, i dzisiaj Chora na
[illegible] — teraz bez pościeli — bez odzienia, w zbyt zimnej
[illegible] [illegible] gospodarz do tego wyrzuca — słowem w najwię
kszej nędzy. —
Artyści Dramatyczni zrobili składkę — ale to nie tyle
o pieniądze ile o opatrzenie biednej Chorej. — [illegible]
się przeto do mnie [illegible] do Wielmożnego Pana y [illegible] że
[illegible] [illegible] o przyjęcie Jej jeżeli można do Klini
ki [illegible]. —
[illegible] więc za niegrzeczność [illegible] [illegible] i
błagam Wielmożnego Pana, [illegible] [illegible] jeżeli tylko
możnie

nie odmawiał mi tego dobrodziejstwa — i pewny jestem że daleko
więcej ani też moje postawienie się — atoli przecież tego prosi
przy przyrodzonej szlachetności i wspaniałości serca Wielmożne
na tę chwilę.

Gdy powiadam — wielka jest śmiałość moja ale niech
ją przed Wielmożnym Panem wymówi wielkość chęci w
której dziś przemawiam.

Racz Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć wyrazy
najgłębszego uszanowania z jakiem się piszę

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

Muszewski

Kraków d. 7. 1848.

Morstinowa M

sygn. 11

K. 34-41

M 823

33

Prosiłam w przeszłym tygodniu Pani Michałowskiey żeby Pani doniosła o polepszeniu mego zdrowia dziś chciałabym mu trochę szczegułów dać o skutkach Kuracyi. Zaraz po zaczęciu Jey uczułam się bydź ocucona, rzezwieysza, zdatnieysza do wszelkiego zatrudnienia; lecz na tomiast odezwało się cierpienie dobrze znaiome w żołądku zaczynaiące się od sciągania i iakby kurczenia się tey części, osobliwie zrana na czczo; przytem mi się i apetyt znacznie zmnieyszył. Gdy się ta dolegliwość przez pięć dni coraz wzmagała chciałam doyść co mi żołądek draźniło i na próbę przestałam przez dwa dni używać krople, kontynuiąc kąpiel

i smarowanie. Lecz w żołądku mi się nie ulżyło a mdłości i ociężałości głowy przystąpiły. Przeciwnie mam tedy wróciła się do kropli opuszczaiąc tylko smarowanie i od wczoray trochę lepiey się bydź czuię. Nie wiem iak się daley mam kierować proszę więc Pana o radę. Może by mi co rozwalniaiącego było potrzebne, gdyż solucyie mniey regularne bywaią. Zapewne Pan przypomniesz żeś mi mało dozy przepisał, nie wiedząc z jego żądania niemogę recept nanowo do apteki posełać. Załączam ie więc tutay upraszaiąc Pana abyś niemi podług swey myśli rozrządził. Przytem ponawiam wyraz winnego szacunku

Morstinowa

18 9bra 1823 w Stawowiczach

A Monsieur

Monsieur
Brodowicz

à Cracovie

M. 832

35

Przesyłaiąc Panu list od mego Szwagra, załączam odemnie i całego Domu, nayczulsze pożegnanie, oraz i podziękowanie moie za wszystkie Jego łrady, i pieczołowite starania które wszystkie Osoby interesuiące mnie, z Jego dobrego serca doswiadczały - Szczerze wyznaie, iż nazawsze zachowam żywą wdzięcznosć, iaką Panu winnam za zachowanie własnego i dzieci moich zdrowia pomimo rozmaitego rodzaiu niebezpieczeństw, któreśmy w ostatnich czasach przeżyli i przytem miło mi iest zapewnić Go, o prawdziwych uczuciach przyiaźni, szacunku i poważania które tak ze strony Męża mego iak i z moiey WWPanu Dobrodzieiowi nieodmiennie się należą —

M. Morstinowa

17 Sierpnia 1832 — Kraków

Wielmożnemu

J.M.C. Panu Brodowiczowi

W.J.M.C Panu Dobrodziciowi

M 848

37

Wybaczyć raczy Pan Dobrodziej, że Go niepokoję troskliwością moją o Córkę moją, bo ją wznieca świeża okoliczność. Wczoraj wieczorem doznawała większego znów niż zwykle, zatkania w nosie - aż nareście w parę minut po przepłukaniu go mlekiem z manną, wyleciał kawałek może na cal długi - jak środek pióra gruby, jędrny, jednak nie tak twardy jakby kostka, ale się boję czy nie chrząstka; a przypuszczając nawet, że tylko zpieczona materja, i taka by nader głęboką ranę dowodziła - Uczuła potem cokolwiek ulgi w oddychaniu, ale uczucie zdrażnienia jakby po oderwaniu czegoś z ranki -
Skarżyła się tez wieczorem na częste kłócie w plecach i sen miała przerywany.
Zostaję z prawdziwem poważaniem

obowiązana M. Morstinowa

JW Wielmożnemu

JW. Panu Brodowiczowi

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi

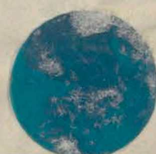
№ 849

39

Nie śmiałabym Pana prozbą moją
fatygować, gdyby nie przedłużająca się
niebytność Pana Bulikowskiego, pozba-
wiała nas ratunku, może pilnie potrzebnego
dla wnuczka mojego; raczy więc darować
JW. WPan Dobrodziej, że pełna zaufania
w Jego dla nas przychylności, posłałam
po niego powóz, upraszając o niezwłoczne
odwiedzenie nas, i pocieszenie swoją radą.

Załączam wyraz prawdziwego poważania

M. Morstinowa



JWielmożny
JMC. Pan Brodowicz
JWW. C Panu Dobrodziejowi

Neusser [K

St 1

K. 41

N. 1857

Nie mam dosyć wyrazów na podziękowanie Panu Konsyliarzowi Dobrodziejowi za Jego pamięć o nas — Jadzitka lepiej dziś spała, ale na ból gardła ciągle się skarży, kazałam Jej zrobić płukanie ze szałwi —
Raz jeszcze składam najczulsze podziękowanie i zostaję z głębokiem uszanowaniem Dla Pana Dobrodzieja

Sługa
Neusser.

9o Grudnia 1857.



Nikorowicz [Józef]

Sił. 1

K. 50-51

N. 823 112

Wielmożny mój Dobrodzieju.

Starania i fatygi wymagane Dobrodzieja, przy moiey i Bratanki moiey kuracyi, skutecznie łożone, iako dowod Jego szacowney przyiazni, i biegłości w sztuce, wysoko ceniąc, naymocnieysze zasełam dzięki, a razem załączoną tu bagatellę przyiąć upraszam

naynizszy Sługa
w Pikorowicz

29. Sierpnia —

Nowakowski J[anusz] F[erdynand]

Szt. 1

K. 115-116

Nowakowski

Warszawa dnia 1 Kwietnia 1869 r.

Szanowny Panie Professorze!

List Pański z dnia 24 Marca b. r. daje mi sposobność do korrespondencyi i usprawiedliwienia się z zarzutu, który wcale nie z mojej winy mnie dotyka. — Żałuję tylko, że go przed siedmiu laty nie otrzymałem — i że przez ś. p. Ambrożego Grabowskiego o Pańskim proteście niebyłem uwiadomiony, bo naturalnie w drugiem wydaniu wspomnień z Krakowa, byłbym wedle życzenia pomyłki sprostował. — Nie miałem bowiem ani nie mam zamiaru w czem bądź uchybiać godności Szanownego Professora, którego acz kolwiek nie znam osobiście, jednak ze względu zajmowanego przez niego wysokiego stanowiska poważam i cenię, czego nawet dałem dowody publicznie, raz jako redaktor Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, donosząc o Rocznicy Jubileuszowej Pańskiego zawodu lekarskiego,

na str. 319

Nr. 319, - 320 i 321 Tom 58 Ogólnego zbioru
trzeciego Pamiętnika z r. 1867, — a powtóre
jako Członek warszawskiego Towarzystwa lekar-
skiego, głosujący na udzielenie Szanownemu
Professorowi dyplomu na Członka Honorowego
naszego Towarzystwa. —
Kto żywi takie uczucia dla nieznanego oso-
-biście, ale tylko dla zasłużonego w zawodach publi-
cznych Człowieka i Sędziwego Starca, — ten
pewno nie miał i nie ma powodu — ani
„poniewierać Starego kolegi" — ani krzywdzić
„publicznie starego lekarza i professora" — bo
i za co, kiedy go żadne osobiste stosunki
ani łączyły, ani z Nim łączą? —
Wzmiankę o Obrazie ks. Lekszyckiego uczyniłem
tak, jak mi była przedstawioną przez ś.p. Ambro-
żego Grabowskiego. — Nie mogłem wiedzieć, że
wiersze Pańskie były pisane poufnie, skoro kopię
kolorowaną tablicy przedstawiającej Taniec z Dokto-

rem

-rem i Aptekarem, łącznie z rzeczonemi wierszami posiadam w swoim zbiorze rycin, - bo ją kupiłem w r. 1860 w Krakowie za złp. 2, od nieżyjącego już podobno malarza-amatora, - który z tablicy u ś. p. Ambrożego Grabowskiego się znajdującej, wiele takich kopij przemalował. -

Objaśnienie ryciny o wyśmiewaniu nowej szkoły przez starszych, także mi podał Ambr. Grabowski - i w treści rzecz tę całą opisywałem wtedy, kiedy sam lekarzem jeszcze nie byłem. - A tak nawet jak ona jest opisaną, nie zdaje mi się aby Szanownemu Professorowi ubliżała, - gdyż Sz. Pan chociaż liczy lat 80, jednak znany jest z nowych pojęć naukowych - a wiersze mógł napisać, będąc osobiście innych przekonań, na skrytykowanie właśnie tych umysłów, które za postępem nie zdążają. -

Po tem objaśnieniu sądzę, że Szanowny Professor do mnie pretensyi żadnej rościć nie będzie, bo kopiowany rysunek sądziłem, że jestem w prawie rozporządzać nim podług woli, - za niedokładne zaś mi udzielone wiadomości przez ś. p. Ambro

-rego odpowiadać nie mogę — przykrość zaś jaką one WPanu sprawiły — dla miłości swego przyjaciela i już nieżyjącego trzeba zapomnieć. —

W każdym razie za list, który mnie wcale nie zirytował — Szanownemu Professorowi dziękuję, dlatego, że ~~[illegible]~~ napisany jest w imię prawdy, której i ja jestem szczerym wyznawcą. —

Łączę wyraz należnego szacunku
i szczerej Czci —
z jaką zostaję
J. F. Nowakowski

Oczapowski Jan

sz. 1

k. 47-48

Wielmożny Panie
Profesorze!

Każda chwila, nastręczająca mi sposobność do ponowienia mych wyrazów uszanowania i przyjaźni Łaskawemu Panu Profesorowi, jest ~~mi~~ zawsze miłą i pożądaną. — Pani Miłkowska, ładna Krakowianka, moja sąsiadka, była tak dobrą że przyjęła ułatwienie korrespondencyi niniejszej. — Jej Córka Panna Kamilla chciała się leczyć od skrzywienia kolumny pacierzowej, piła wody buskie i 46 kąpieli wzięła; lecz zboczenie kolumny w końcu kuracyi nie okazało żadnej zmiany — to jednak nie dowodzi bezskuteczności kuracyi, bo ta nie może tak prędko zmienić budowy kości, lecz zawsze robi wielkie działanie na wszystkie odmiany w całej organizacyi, na utrzymanie pierwiastku skrofulicznego, który z postępem czasu, usposabia i przywraca zmianę organiczną w utworzyi własnej natury. —

Żadna klinika ani Szpitale, nie pokażą tyle ważnych przykładów, tak pomyślnego leczenia rozmaitych chorób skrofulicznych, kołtunowych i reumatycznych, jak Busko: szkoda tylko że najpiękniejsze te przykłady giną w niepamięci; bo tu się nikt nie trudni zbiorem ważniejszych wypadków, któreby mogły rzucić wielkie światło dla przyszłych młodych badaczów. — Chciał zrobić jakie kolwiek opisanie o użyciu wód buskich w leczeniu rozmaitych chorób chronicznych, trzeci raz już jestem w Busku, gdzie zebrałem już sto kilkadziesiąt historyi ważniejszych —

z których, może w tym roku, obowiązanym będę ułożyć ogólne
prawidła, kiedy tych wód używać można z korzyścią w leczeniu
chorób, a kiedy ich nie brać. — Doświadczenie jest podstawą naszych
wiadomości, nic więcej dowolnie pozwolić sobie nie możemy, a na
potwierdzenie każdego zdania musimy przytaczać własne postrzeżenia
bo cudze romanse mało maią wiary i powagi. —
Choroby Kołtunowe zagrażaią wielką klęską i wyniszczeniem w Kraju
polskim. — Zjawienie się szczególniejsze i bieg dziwaczny widzieć się da-
ie w każdym domu i w każdej prawie familii. — Długo tę chorobę uwa-
żano za wypadek innych odmian patologicznych. lecz dziś po nie-
zliczonej liczbie przykładów praktycznych, widzę iż musi być oddzielny, wła-
ściwą sobie naturę, właściwy charakter, w każdym organie i w każdej
tkance. — Strawiłem w tym roku najwięcej czasu na zbadanie tego
proteusza, i zdaie mi się żem trochę zrozumiał jego początek wzrost i
dążności, z przykładów zebranych iuż mogę określić jego panowanie
nad organizmem, lecz najbliższej jego przyczyny nierozumiem. —
Inaczej on wygląda w połączeniu ze Skrofułami, inaczej znowu z
Karcynomatem, ma pewne przejady i zawsze się kończy przesi-
leniem w rozmaitej postaci. — a w najwyższym stopniu swego uspo-
sobienia, przechodzi w zupełną Kachexią ciała, w zepsucie ogólne,
którego w tym roku, widziałem trzy przykłady w Busku. — Sądzę, że
niemamy nic okropniejszego w cierpieniach i nic trudniejszego w lecze-
niu nad Kołtun — Dokładne poznanie kołtuna, wymaga ciągle
wielkiej pracy, doświadczenia i talentu. — trzeba na to osobnych szpita-
lów, oddzielnego poświęcenia się i nakładów, bo my dotąd nic nieumie-
my. —

Dotąd się w Busku leczyło 280. familij; a rezultat bywa rozmaity. Skrofuły chociaż się najlepiej leczą przez te wody, jednak widzę chorych z temże usposobieniem przyjeżdżających 4. lub 5. raz do Buska, którzy zawsze odjeżdżają z ulgą i bliznami po zagojonych ranach, widać że z licznych domowych okoliczności i przyczyn, ~~przyczyna~~ odnawia i utrzymuje też samo usposobienie chorobne. – Bo w leczeniu chorób (: dziedzicznych) zwanych, musimy zmienić rodzaj życia, wewnętrzny i zewnętrzny. musimy długo działać na przekształcenie tkanki zmienionej chorobnie i długo pracować nad ulepszeniem ciała oswobodzenia organizacij od pierwiastku chorobnego, zgubnie nań działającego. — Jędrzej Śniadecki w rozprawie (: o zaraźliwości chorób.) która będzie umieszczoną w następnym numerze Pamiętnika naszego Towarzystwa, rzuci wielkie światło na pojęcie chorób zaraźliwych i udzielających się. – Choroby Skrofuliczne i Kołtunowe, nas jako krajowców najwięcej obchodzić powinny. – Interes tak ważny, zmusił mnie do narażenia się na przerwanie naszej spokojności i do przesłania Panu Profesorowi niniejszej prośby, o udzielenie mi w tej rzeczy, światłej swej opinij i doświadczenia, które, jako drogi dowód przyjaźni i dobrej Jego chęci, uważać będę —

Od Pani Kamilli Mitkowskiej, zrozumiałbym zaszłą potrzebę powtórzenia kuracij Buskiej w roku przyszłym. —

Przesyłając me życzenia pomyślności i zdrowia Panu Profesorowi, także wyrazy uszanowania. —

4. września 1837.
— Busko. —

i Jan Oczapowski. —

JWo

Wielmożnemu Panu

Brodowicz.—

Professorowi Terapii w ~~Uniwer.~~ Krakowskim Doktorowi Medycyny i Chirurgii – Kawalerowi rozn. orderow Członkowi wielu Towarzystw Uczonych —.—

w Krakowie.—

1837

Panrock

St 1

K 48-49

8 850 V Panrod 118

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

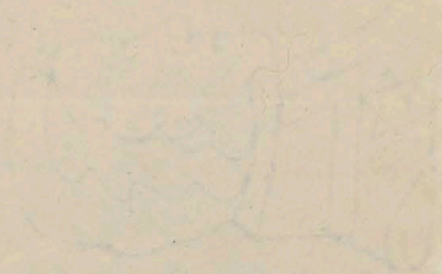
Ufny w dobroć serca i wspaniałomyślność uczuć WW Pana Dobro: których liczne mamy dowody – ośmielam się wnieść do Niego moją prośbę za Ludwikiem Sachalskim ojcem familii – nędzą dotkniętym i chorobą ztoczonym – który nie mając żadnej pomocy w domu życzyłby się dostać na kuracyą do Kliniki – Jeśli więc nieograniczona dobroć WW Pana Dobrod: pomocy mu swej [illegible] – poczytam się za szczęśliwego – że prośba moja, nieszczęśliwemu pomoc przyniesie – spodziewając się pomyślnego skutku – mam zaszczyt zostać

Wielmożnego Pana Dobrod:

najniższym sługą

J. Panrod

Nrat, d 10/1 850 r



Wielmożny

Brodowicz

Dyrektor Klinik

WW Pan Dobrosz

odebrać raczy

w Klinice

Penka Ignacy ks.

szt. 2

k. 50-53

№ 848

50

Euer Hochwohlgeboren!

Hochgelehrter Herr Commissär und Professor.

Ich bringe zuerst Gott, und darauf Euer Hoch=
=wohlgeboren meinen schuldigsten Dank für die
glückliche Abwendung des fieberhaften Zustandes,
in welchen ich unlängst verfallen war. Die mir
vorgeschriebenen Pillen und Pulver verfehlten ihre
Wirkung nicht. Gleich nach demselben Tage, an welchem
ich letztere eingenommen hatte, blieb in der Nacht der
Paroxismus aus, welcher zufolge der vorangegangen=
nen Stadien in derselben hätte eintreten sollen. Ich
fuhr darauf nach der Anordnung Euer Hochwohlgeboren
mit dem Einnehmen derselben Pillen und Pulver, nach
der vor dem beobachteten Ordnung fort, und dieselbe
Wirkung zeigte sich wieder in der heutigen Nacht, in
welcher der Fieberanfall wieder hätte eintreffen sollen.
Daher kehre ich nun wieder, mit Rücksichtnahme auf
die mir gütigst ertheilte Weisung, Diät zu beobach=
ten, zu meiner täglichen Geschäftsordnung zurück,
besuche heute wieder zum erstenmale nach dieser
Unzuträglichkeit die Kirche, und die Universität zur Ab=
haltung der öffentlichen Prüfung.

Genehmigen Hochzuverehrender Herr Commissär
und Professor einstweilen meinen schriftlichen Dank, für
den mir erwiesenen Liebesdienst, bis denselben persön=
lich abzustatten die Ehre haben wird

Euer Hochwohlgeboren

Krakau am 17 July 1848

sehr verbindlicher Diener
Ignaz Janka
Canonicus und Professor



Penka

51

Euer Hochwohlgeboren!
Hochgeachtetster und Hochgelehrtester
Commissär und Professor!

Ich habe das 3tägige Wechselfieber bekommen. Die Ursache dessen schreibe ich einem mir angenehmen Genusse von Zuckerbrod, Olmützer Käse und Bier bey. Denn sobald am Himmelfahrtsfeste Abends ich dieselben mir erlaubt fühlte ich in darauf folgenden Nacht einen ungewöhnliche Blutaufwallung welche mit dem Mangel an Appetit fortdauerte, und sich in einem förmlichen Dreytagsfieber ausbildete. Ich weiß zwar daß dieser Zustand am leichtesten, Chyna aufzuheben pflegt. Allein nicht selbe wollen diese Curart unterschreiben

Daher bitte ich Euer Hochwohlgeboren
mich in dieser Angelegenheit gütigst
durch Rath und That unterstützen zu
wollen, wofür ich meinen schuldigen
Dank zu erweisen nicht unterlassen
werde.

In vollkommenster Verehrung

zeichnet Euer Hochwohlgeboren

gehorsamster Diener

Ignaz Janke

Can. u. Prof.

IosephVs BroDoWICz

ReCtor MagnIfICVs

sIt sIne fIne

sVaVe

VIVens

!!!

N. Penker 2a 8bris 847.





VIVat

IosephVs BroDoWICz

ReCtor MagnIfICVs

sIne fIne

sVaVe

!!!

X. Penka – 2a 8bris 847



[Pfau Feliks]

sz1. 2

K 54- 57

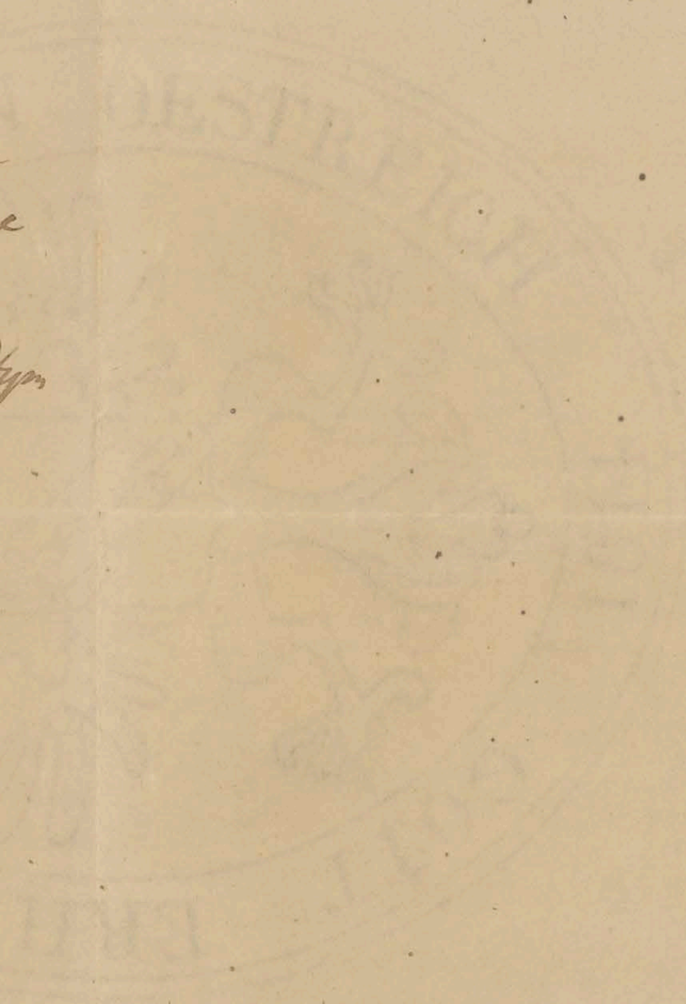
Kochany Przyjacielu!

Poznasz w jakim położeniu jestem – z 3 dziećmi – chłopcami Henrykiem Tytusem, i Władysławem, z których pierwszy 4 roku począł, wdowcem, po 5 letnim pożyciu, z matką dzieci najlepszą.
Phthisi ex neglectis morbis pectoris obivit. Habuit anno aetatis 12 morbillos, scarlatinam cum aff. pect. – et statim tussim convuls. per medium annum. Ab illo tempore catharrhos! –

Miałem przyjemność, poznać
K. Brata – ale przed samem
wyjazdem do domu.
Wiem że będziesz w Wrocła-
wiu, gdziem się wybierał także
być – da Pan Bóg to się w
Krakowie z tobą w przyszłym
miesiącu zobaczę.
Matce swojej całuję ręce.
Bądź mi zdrów.

Twój
przyjaciel
[illegible]

Lwów 7/11 843.
C. y



56

Kochany Przyjacielu!

Odpisuię ci na twoi
list szczerą prawdę powiem.
Moią narzeczoną znałem
1½ — bliżey 2 miesiące.
Jest córką bardzo rzetelnego
oyca, który się po polsku
nosi, i mazurem iest, dom
w rynku posiada — miasto gdzie
bywa. Basia (: moia żona :)
nigdzie niebywała, nie-
maiąc iuż matki, ani

siostry lub braci — Matka
bydła bardzo dobra. Świat
się nieznał, i dla tego
tak się ciekawy mocie tak
wiele znaiący — za ziemią
często sobie życząc świat
dowiedział że się zenie.
krzyczano bez ludzkości,
bez rozgądku na mnie,
pytaiąc się przy tem,
kto iest, i iak wygląda.
krzywą, garbato i bez
naymnieyszey edukacyi
ią zrobiony, nieznaiąc
ią przecierz.

Mnie zaś zarzucano że
na pierwszy patrzę. a
czekałem pro d zapowiedzi
kilka dni na Schalbergerów,
mówili że odwlekam bo mi
1000# jeszcze ojciec niewy-
płacił – a przed ślubem
bo # miałem nieważnych
odesłać!!!
Żeby nienawiść w różnych
przeszkadzaich, i koledzy od-
mawiali moją żonę wzgl-
ędem edukacyę – niema pi-
sać! mówił Pabel w
Szpitalu moim praktykantom.

Możesz sobie wyobrazić, co
za ciekawy lud, nieznaczęcy
moię żonę był - gdy do-
wiedziawszy się o mniema-
ney godzinie ślubu - nie-
przesadzam - z 3 tysięcy
tey kotoły przed i w ka-
tedrze czekało - choć 7
godzina, zatem ciemno
było! ten moment
mi wynadgrodził moię
nieprzyiemności w tych
czasach znoszone - bo gdy
wsiadała moia Basia
z Krausem i Fiskal adj. Schreyder
(i drużbami:) do powozu,

~~Boduszyński [Wojciech Józef]~~

Pfeiffer Babette

rt. 11

K. 58 - 64

P. 824

Carlsbad 20 Juli

58

Wielmożny Konsyliarzu Dobrodzieju!

Z Rozkazu Xiężney Pani, mam honor donieść Panu że z Łaski Naywyższego stanęliśmy szczęśliwie na mieysce 17 tego Miesiąca, trzeciego dnia Naszey podróży Xiężney Pani Ręka prawa tak mocno obrzmiała i z takim bolem że my niczym Ulgi zrobić niemogli, jedno naparzanie momentalnie tylko dobrze robiło, i Noy obrzmiałość troche się zmnieysza, lecz nadzień znowu brzmieje, Noy toż samo co i Ręce chodzić bardzo mało można bo bol nie dozwala, zapieranie w Piersiach nay mniey dokucza, tylko w Boku zawsze mnieyszy lub większy trwa bol, podług przepisu Pańskiego wier=
=nie wszystko było wykonywane aż do 18 tm: a pauza będzie do 22 od którego Xiężna Pani dopiero zacznie Wod używać, z resztą z Łaski Naywyższego Xiężna Pani dosyć zdrowa gdyby nie Ręce i Noyi Głowa cały ten Czas od wyiazdu z Krakowa nie bolała, więcey

co donieść Panu Dobro: iako tylko proszę o iako nay spiesznieysze doniesienie co Mamy robić z tą Ręką która przez swą oboiętność i ból zupełnie iest bezwładną, i Nogi bardzo rzadko chodzić dozwalaią.

Xiężna Pani Obliguie Pana byś był łaskaw znalazłszy sobie moment wolny, oświadczył Uszanowanie od Niey. Xiędzu Szanownemu Koszczyńskiemu, gdyż był zawsze o Jey zdrowie troskliwy

Z czem z wyrazy powinnego szacunku z którym iestem

WWCPana Dobrodzieja nayniższa Sługa

Babette Pfeiffer

ay

Bzstka

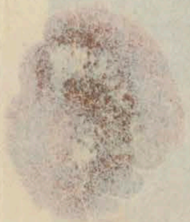
st

walaiq.

nalasz-
wzy

e

stean



Carlsbad

Wielmożnemu JMCi Panu

v.CARLSBAD

Brodowiczowi

Profesorowi Kliniki w Krakowie

14

par Prag Brün

a Cracovie

28 Julii 824.

Carlsbad 10 Augusta 1824

60

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Xiężna Pani bardzo Mu iest wdzięczna za troskliwość o Jey Zdrowie, ktore iakoś dotąd nie ma polepszenia, dziś piąty dzień iak Xiężna Pani Sprudel używa, ale ten robi zapiekanie w piersiach całodzienne mnieysze lub większe i czasem bol głowy; zdaie się że trzeba zaprzestać a powrocić do Neübrun. Ręka iest zawsze bezwładna robiliśmy naparzanie Sprudlowe, ktore w ten moment wielką ulgę robiło, ale po naparzaniu znowu bole się wracały i nie rowuie codziennie się zwiększaią, a Noc iest zawsze nayboleśnieysza, obrzmiałość ręki znacznie iest zmnieyszona, tylko grubość kości została iniezgięcie bol zaś w karku z głową tęczny mnieyszy lub większy zawsze kontynuie, a w Nogach żadney ulgi niema, porecież nigdy nieprzyszło do gorączki inaczey użylibyśmy załączoney Recepty w liście WPana Dobr: za ktore wyrazy Xiężna Pani nayczulej dziękuie. Mnie to wcale nie zastanawia że Xiężna Pani iest więcey cierpiąca, bo klimat tuteyszy pewnie iest przyczyną i Deszcze codzienne, Carlsbad bardzo można nazwać Lazaret, gdyż Osoby słabe gorzey się maią a zdrowe słabną i Nogi tracą, ia sama ledwo chodzić

moge takż mam bol w Nogach, ale tak tu mowią

że to wszystko dobrze że tak bydz musi by cierpieć,

przepraszam iak naypokorniey WWPana Dobro za moie

gryzmolenie krzywe, bo tu tylko dziesięć minut ledwo

można mieć spokoinych,

Xiężna Pani zawsze czuie w Ustach kwasy tak iak i w Krakowie

Więcie moię bazgranie wyznaię że iestem z prawdziwym szacunkiem

WWPana Dobrodzieja naynizszy Sługa

Babette Pfeiffer

Carlsbad

V. CARLSBAD

Wielmożnemu JJMci Panu

Brodowiczowi

Professorowi Kliniki 14

par Prag Brünn

Bielitz

w Krakowie

à Cracovie

18^go^ Sierpnia 834.



z Teplic 6 Septembra 1824

Wielmożny Mości Dobrodzieju! z Niewymownym Ukon-
-tentowaniem czynię raport, że po dziewięciu kąpielach
dopiero, nieco Xiężna Pani ulgę czuje, ręka i kamienna
choć pod kurą są tylko trzymane zwaczenie w kościach
zeszczerały, jednak ręka jeszcze wyginać się nie da, Nogi
Jej słabe bardzo mało chodzić dozwalają, co do bolów
to z łaski Najwyższego dosyć dobrze, tylko zapieranie często
napastuje. Drugi raz brała Xiężna Pani przed wieczorem
gdysz zwania dotąd były podobne kąpiele zażyte, dwóch kąp-
-pieli Xiężna Pani używać niemoże bo Jej niestarczą siło
też i Ciepła kąpieli nad 28 gradusów znieść niemoże,
bo cieplejsze mocno osłabiają, i ból głowy robią, więc do
40 Kąpieli będziemy liczyć Kuracyą co dzień jedne raz z
Dusią, co mnie mocno smuci ale już trudno zaradzić
że Xiężna Pani bardzo mało spać może nie co do bolów
tylko pewnie kąpiele muszą przeszkadzać, a do tego
upały które wszystkim nam dokuczają, wszelako dale-
-ko nam tu lepiej jak w Karlsbadzie, Łączę wyrazy powin-
WWPana Dobrodzieja
-nego szacunku z którym jestem
najniższy Sługa B Pfaff

Xiężna Pani zaleca WWCPanu Dobrodzieiowi swoi ukłon i dalszey Instrukcyi oczekuie, [illegible] prawdziwy też tu szpital gdyż nic innego widzieć nie można procz kulawych ciemnych i paralityków w różnych sposobach i nikt się nie smuci bo iuż są oswoieni temi cierpieniami

63

...illton

...i

...uani

15go Września 1824.

a Teplic

Wielmożnemu JMC Panu
Wsołowiczowi
Professorowi Uniw. w Krakowie

Teplitz

14

a Cracovie

par Prag Brünn
Bielitz



[1824] 64

Wielmożny Mości Dobrodzieju. Xiężna Pani dla ochrony ręki używa Mojej ale
wszelako następny list sama pisać będzie, List WWPana Dobro 16 tego Miesiąca datowany
odebraliśmy, a z upragnieniem oczekujemy odpisu na ostatni który sama Xiężna Pani
pisała, zasięgając rady Jego w wyborze Miejsca przepędzenia Zimy w łagodniejszym
Klimacie iak Kraków lub Warszawa. 40 kąpieli kończy się pierwszych dni
przyszłego Miesiąca, przeto najdłużej do 10 tu zabawiemy, nie donosi WWPB
nic o Zdrowiu Xiężny Pani gdyż przesyłam Mu list Tuteyszego Doktora który
miał być ieszcze wraz z ostatnim listem Xiężny Pani przesłany ale dla wiel=
=kiego zatrudnienia które miał Doktor, nie mogł wcześniey napisać
i oddawszy nam to pismo zaraz sam wyjechał, Xiężna Pani bardzo wdzięczna
WWPDobro: za troskliwość i akuratność Jego dla Niey we wszystkiem
tak dalece że się sam fatygujesz oświadczać Jey pamięć wszystkim znajomym
Ufna Jego grzeczności prosi by Pana Wszystkiemu raczył powiedzieć że
go zawsze w pamięci zachowuje

Zacząc wyrazy powinnego Szacunku z którym iestem WWMP. Dobrodzieja

Nayniższy Sługa B Pfeiffer

iako naymocniey przepraszam za moie gryzmolenie gdyż się bardzo śpieszę

Piątkowski

St. 1.

K. 65-66

P 857

65

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Boleśnym dotknięty zostałem ciosem
na wiadomość o zruynowanym stanie
umysłu mego szwagra P. Lubań-
skiego, i gdy w obecnéy chwili, o nay-
śpiesznieyszym i nayskutecznieyszym
ratunku myśli powinienem, przeto
upraszam Wielmożnego Pana Dobro-
dzieja nayusilniey, abyś stając do
[illegible] [illegible] zostaniesz, [illegible]

innych, i współdziałania odwagi niezważy-
łbym żyjąc ciągle stan mego zwątpienia,
abym niemiał wszystkich powinności
tobie dla mego tem bardziej, że On to
bez familji, we swoim jednym świat by-
ciela, Dobrodzieja i opiekuna — co we wszy-
stko wyglądam spełniać nie domoże
tem — Uniżenie Pana Dobrodzieja

z szczególnym poważaniem

szczerze życzliwy przyjaciel i Sługa

Teodor W. Żarnowski
przysłał na W. Dietla
wiz Go szanownym Dobrodziejem upraszam

[illegible]

Miechów d. 12 Stycznia 1857. i kłaniam-

66

Pienczykowski Stanisław

sch. 1.

k. 71-72

№ 833

15 9bris 833

67

Stanisław Wieniczyński Ślie Kommissarz Stanowy Kró-
lestwa Galliciji upraszka Wgo Brodowicz Doktora
i Professora Medycyny, izby raczył iego dziś odwiedzić, mieszka
w oberży pod Królem Węgierskim w ulicy S Jana
na Piętrze 1 pokoju № 14: 15:

à Monsieur
Monsieur
le Conseiller Brodowicz

k. 69 - 160

Filler

sit. 1.

K. 69-72

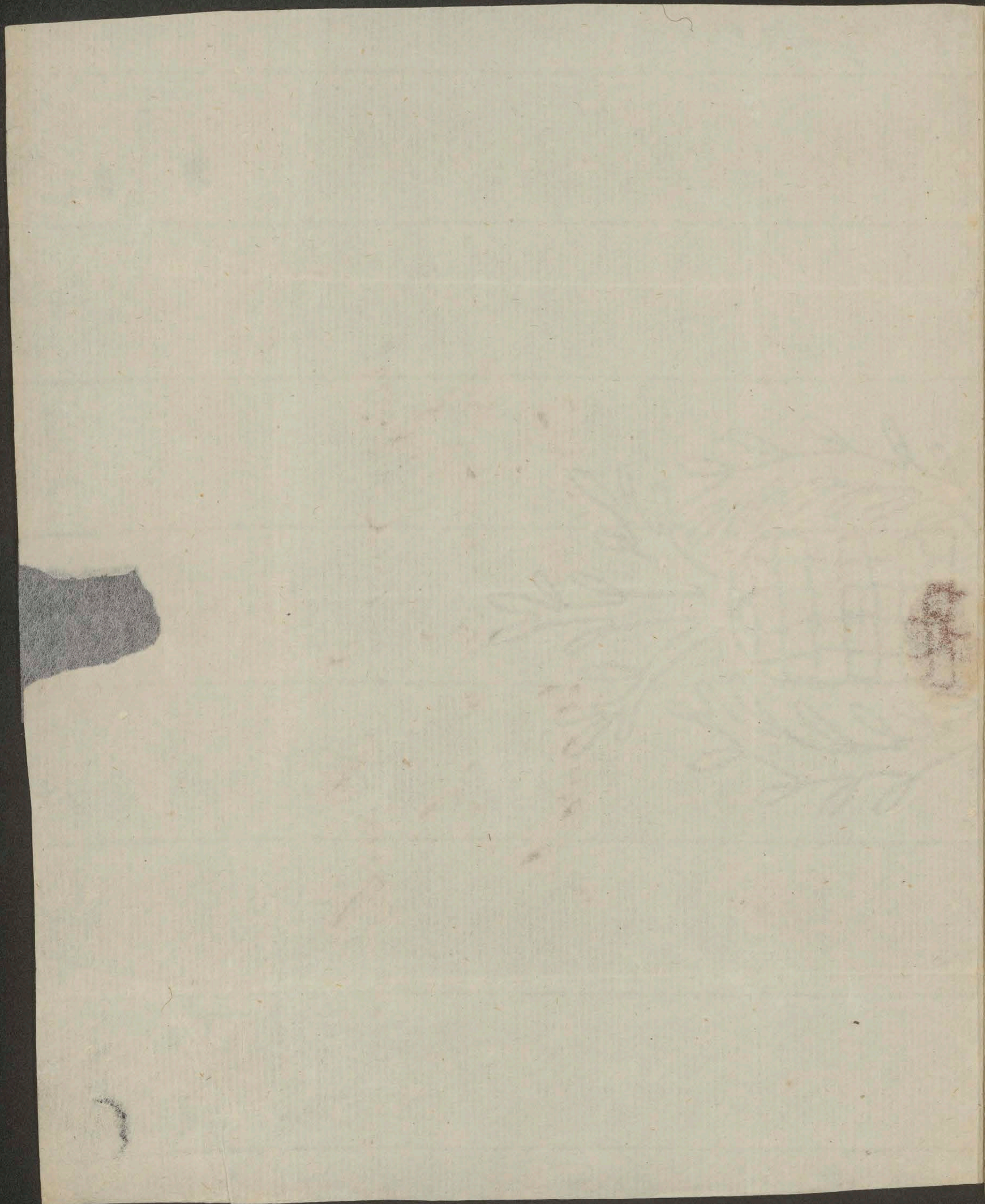
69

Piller

K. 826

Die zugeschickten Krankheitsgeschichten der Frau Gr. Wojewodin.





Krankheitsgeschichte der Frau N. Wojewodsky

den 6ten Jänner 1824 übernahm ich das erstemal diese Patientin in die Kur.

Sie ist beyläufig 35 Jahre alt, von zärtlichem Körperbau, scheint aus dem Gesichte zu schließen in jüngern Jahren an Skrofeln gelitten zu haben, ist Mutter von 2 Kindern, die Geburten waren natürlich.

Seit 6 Jahren leidet Sie nach vorhergegangener katharralischen Lungenentzündung mit trockenem Hüsteln besonders früh, abends und Nachts. Damit ist wieder Fieber, nach Abmagerung verbunden — fett war Sie nie — das Monatliche ist meistens in guter Ordnung

die Gesundheit überhaupt unverletzt, die einigen Wochen zeigten sich blutende Hämorrhoiden mit Erleichterung des Zustandes.

Der Patientin wurde körperliche Seelenruhe, Vermeidung der Erkältung, aller hitzigen Getränke und Speisen anempfohlen – zum gewöhnlichen Getränk Milch mit Wasser angerathen – als Medicament ward acidum hydrocyanicum zu 2 Tropfen täglich verordnet – Schon die

71

Meinung die hervorstechende Reizbar=
keit der tracheæ und bronchiarum müsse
herabgestimmt werden – Anfangs ver=
minderte sich der Husten, aber er ver=
lor sich nicht nach dem lich lange fortgesetzten
Gebrauch. Später wurde veronica als Thee
an Ort und Stelle mit Milch gebraucht –
Nach diesen die Lieberschen Brust=
kräuter, die bekannte Masse aus
galeopsis grandiflora oder lamium album
bestehen – Alles dies schien anfangs
gute Dienste zu leisten, aber nachher

im Stande das Übel vollkommen zu be-
schwichtigen. Alterungsveränderungen
werden mächtiger einwirken, und den
Kräften so erhalten, wie er war, als ich den
Patienten übernahm.

Meiner Meinung nach wäre der Ge-
brauch des Salzbrunnen zu setzen, der-
weil gas carbonicum, natrum carbonicum
und vorzüglich natrum sulphuricum enthält.
Letztere 2 wirken wohlthätig auf die Lungen,
und in Verbindung mit den letzten auf
den Darmschleim im Unterleib wirken, da;
wie der Hämorrhoidalfluß anzeigt, mit

ein Zeichen geben! Vielleicht ein exutorien
oder Fontanellen auf die Brust.

Detail über den Krankheitsgeschichte,
und bisherige Behandlung über die
in Zukunft fortzusetzende bitte ich
freundschaftlichst um gütigen Rath.

Tschakow 13 aprilis 1826 Hellery

72

Placer Józef

st. 12

K. 77-95

Wiedeń dnia 25 Paźd 826 r.

73

Wielmożny Panie Professor i Dobr.

Odebrałem list od Wgo Pana Professora dnia 22 Paźd: w ten sam dzień udałem się do Pana Dra Seng ale Go nie zastałem bo był w Badenie na drugi dzień widziałem się o 7 godzinie a o 9tey razem poszliśmy szukać lampy, ale takiey iaką sobie Wny Pan Professor życzył nie mogliśmy znaleść na przedce, bo Pan Dor Seng był zatrudniony sam więc poszedłem do innych sklepów a znalazłszy podobną zaniosłem Panu Dr Seng Adress którą sam zgodził i kazał przygotować na zaiutrz; natychmiast kazałem zapakować

i zaniesc na Delizans ale za pozno bo iuz Delizans odszedł dnia 27. Pazd. — A więc dopiero 30 Pazd. to iest w Poniedziałek mogę tę lampę na Delizans expediowac — Raczy iednak Wmy Pan Professor sam posłac na pocztę po ten pakunek gdyz wątpię azeby go Wm Panu Professorowi na mieysce odesłali ponieważ całkiem zapomniałem Numeru Kamienicy i tylko takowy na domyśl napiszę — Przykro mi iest bardzo ze pręd„dzey posłac nie mogłem albowiem może list parę dni dłuzey lezał w Szpitalu nim go odebrałem gdyz własnie w tych dniach zwiedzalismy wszyst„kie gabineta więc parę dni nie bylismy w Szpitalu. Takich lamp o iakąˀ Wmy Pan Professor pisał iest trudno dostac, bo wszystkie prawie bez Reverbera i z kulami — Jest w tym samym mieys„cu gdzie smy tę kupili daleko pięknieysza gusto„wnieysza i mocnieysza ale bez Reverbera ktorą ceni 80 f WW. — Szkło do tey lampy potrzebne podwoyne kupilismy na przypadek zeby się kto„

że nie rozbiło szczególniey przy rozpakowaniu
bo można się w sidno obwinięte Krolotów 8 łazienn
lampę samą iuż złożoną zapakować kazałem co wszyst-
ko razem kosztuie 59 fl. WW. Od Delizansu mu-
szę tu zapłacić gdyż inaczey nie chcą przyjąć do
Krakowa. — Dozgonną wdzięczność zachowam
Wmu Panu Professorowi i Dobrodziejowi za łaska-
we wstawienie się do WJP. Raimanna przez
które tak łatwo otrzymałem pozwolenie chodzenia
na Jego prelekcyje i Klinikę — Byłem u WJP.
Raimana, bo iuż od 12go b. m. iest w Wiedniu oświadczy-
łem życzenia WJP. Pana Professora — opowiadał nam
z ukontentowaniem ile skutkowała podróż W. Panu
Professorowi — okazałem Jemu moie świadectwa był
kontent i pozwolił nam chodzić na swe prelekcyie
i Klinikę oznaczywszy nam mieysce i dzień rozpo-
częcia się to iest 6go Listopada — Co się tyczy chorych
tych traktować nie mogę tylko otrzymam świade-
ctwo uczęszczania od WJP. Raimanna nie od Wydzia-
łu gdyż teraz iak nam Sam opowiedział ściśly

wyszedł rozkaz na mocy którego nie wolno zagrani
cznym przystępować do żadnych examinow z tym
samem i chorych trakttować tylko iako gosciom
uczęszczać. — Podobnież WPan Rosas chętnie
nam pozwolił uczęszczać na swoy kurs, i mo
cno iest kontent z dobrego zdrowia WPana Professora.
Pan Dor Seng przesyła WPanu Professorowi ukłon
i oczekuie iak nayprędszego przybycia WgoPana
Professora ieszcze raz do Wiednia. — Na wizyty PP.
Wasznera i Beletzkiego chodziemy ale Pan Renzy
odmowił nam z przyczyny że on ma chorych których
płacą. — Upraszam WgoPana Professora o udzie
lenie mi porządku na ręce mego Brata w iakim na
Rygorozach objektta postępuią. — Mamie WgoPana
Professora moie uszanowanie dołączam iakoteż Pana
Ludwika ściskam serdecznie. — Racz WPan Profes
przebaczyć że tak piszę iak mi czas wdzięcznosci
i przychylnosci ku mojemu Professorowi i Dobrodz:
tuie. —

Zostaię z uszanowaniem dozgonnie wdzięczny i przy
chylny Uczeń —

Bauer

Wiedeń d. 23 Listopada 1826 r.

75

Wielmożny Panie Professor i Dobr.

Listy obydwa od W. Pana Professora
wkrótce jeden po drugim odebrałem — Ja
żadne porto od lampy nie płaciłem i przez
to stała się omyłka iż służący na Poczcie
powiedział mi że trzeba myto pierwszy
opłacić które nie wynosi nad kilka grajca
rów i a zaś sądziłem że to znaczy porto i
piszę naprzód list doniosłem W. Panu Professoro
wi że opłacić muszę — Za tę więc omyłkę prze
praszam W. Pana Professora. Ale w Krako
wie pisałem przez okazyję na ręce mego Brata
do W. Pana Professora donosząc o tej omył
ce bo z te listy nie doszły — Za lampę Pan
Dr Seng zapłacił a zatem gdy odbiorę te 59.
Ryńskich W.W. od Pana Bizańskiego to i oddam
Panu Dr Seng bo już nawet o tym mu mó
wiłem — Lampa ta jest całkiem nowa prócz y
z Oliwy dla tego były gdyż Pan Dr Seng

Kazał natai i zapalić dla przekonania się
czyli nie ma iakiey dziurkowatości. — Panu
Dr Denk list oddałem — przeprasza WgoPana
Professora że nie mógł pisać dla wielkich
zatrudnień, ale w krótce będzie pisał i poka-
zał mi stos Dyssertacyi dla Wgo Pana
Professora które w krótce przyśle — Ile możno
ści staramy się korzystać z praktyki i Klini-
cznych Pana Raimana ponieważ utrzymu-
iemy protokół ważnieyszych przypadków
w sposób iak u Wgo Pana Professora
pisałem. Pana Rosas szczególniey nam
się podoba zręczność i naywięcey korzyści
odnieść możemy dla iego łaskawey pamięci dla
nas i częstych operacyi bo prawie co dzień po
parę Katarakt operuie na rozne sposoby
z szczególnieyszą zręcznością. — Jak Niebo nie
podobne do ziemi tak Okulistyka Krakowska do
Wiedeńskiey. . . — Z pierwszym Grudnia roz-
poczynamy prywatny kurs Okulistyki z
Panem Rosas i złożyliśmy się za 18 ƒ
ten kurs trwać będzie 3 lub 4 miesiące po
3 godziny na tydzień — Drugi kurs pryw

watny Anatomii z Prosektorem Czermak
i ten trwać będzie przez 6 miesięcy co dzień
godzina za 168 Reńskich w Monecie srebrnej.—
Na Chirurgię Watmanna ani sposób chodzić
dla niezmiernej liczby uczniów, iż nawet łóżka
nie tylko chorego zobaczyć nie można a dlatego
że się z Kliniką Pana Rosas krzyżuje.—
Na operacjach jednak bywamy i wpisani
jesteśmy do Katalogu — Edycja nowa Patho
logii i Therapii Pana Raimana wyszła po
większona co do febr — To samo i Pan Rosas
w krótce ma swoje dzieło wydać — Wspominał
nam Pan Rosas że za miesiąc najdalej pewno
nastąpi zawieszenie wyroku dla zagranicznych
i będzie już wolno zewsząd przyjeżdżać — Klinika
Kobiet Pana Raimana ~~jest~~ na dole przy tu
seile bo na górze piec będą reparować.—
Co do opisania wdzięczny jestem Wmu Panu
Profesorowi za łaskawą pamięć i względem mo-
jego interessu — JW Grodzicki sam przyobie
cał napisać prośbę którą Wmu Panu Profeso
rowi Matka moja doręczy ale jeszcze ośmieli

sam się upraszał Wgo Pana Professora

gdyby ta nie była dobrze napisana aby

ią z łaski swoiey WPan Professor poprawił

którą dopiero Brat moy przepisałby bo

przyznam się WPanu Professorowi że nie

wiedziałbym iak ią napisać —

Więcey nie zatrudniaiąc WPana Professora

polecam się Jego łaskawym względom

dozgonnie wdzięczny i przychylny Uczeń

Pauer.

Mamie Wgo Pana Professora swoie Uszanowanie zasyłam — Pana Ludwika serdecznie pozdrawiam —

Wiedeń dnia 26 Grudnia 1826 r. 77

6826

Wielmożny Panie Professor i Dobr

W zaufaniu że onem pismem nie naprzykrzę się W. Panu Professorowi nie omieszkam donieść o moim położeniu i nowinach niektórych — w Szpitalu dobrze mi się powodzi — Kursa prywatne dobrze idą, a osobliwie z Panem Raias który nas szczerze wszystkich operacyi uczy. Co się tyczy Pana Czermak także czasami dobrze tłomaczy i okazuje, a czasami to wszystko na raz by chciał ukończyć tak dalece iż po kilka razy przymuszony byłem wspomnieć mu że nie na taki kurs ugodziliśmy się, ale co większa nie wstawił się w słowie bo teraz każe nam osobno i to trzy razy więcey niż taxa iest każda vera płacić chociaż ułożyliśmy się że On wszystko będzie dostarczał — w Klinice Kiedy ciemny uczyniono Iliceinum przez Iacquin otrzymane — Dziewczynie która przed kilkunastu dniami stołem samowolnie oddała Sanie do dwóch takiż dano do dwóch szkrupułów i 2 łyżeczki Olei Ricini ale bez naymnieyszego skutku. — w

Sali Akademickiej Marmurowej wystawił Wydział Medyczny Panu Stifft pomnik z wielką uroczystością a na salę tylko za biletami wpuszczano — Przesłałem WPP Professorowi 13 Dyssertacyi gdyby zaś Pan Dr Denk jeszcze nie posłał tych Dyssertacyi o których WPanu Professorowi w przeszłym doniosłem liście proszę Pana Profes sora donieść mi przy podanej okazyi to bym Mu przy pomniał —

Przy nadchodzącym nowym roku składam WPanu Professo rowi oraz Mamie Dob: Panu Ludwikowi życzenia wszelkich pomyślności. — Raczy WPan Professor przebaczyć mej śmiałości z którą ośmielam Go prosić aby był łaskaw WPanu Seidlmajer przy podanej okazyi wy raz mego szacunku oświadczyć —

Zawsze wdzięczny i przychylny sługa —

Józef Bauer.

Wielmożnemu JMści Panu

Brodowiczowi

Wielmożnemu Panu Dobr

c

w Krakowie

4a Jan 827



Gradzicki

79

17 Stycznia 1827.

Matka tego P: Placera który iest w Wiedniu znany Panu Dobrodz prosiła mnię dawniey aby iey dopomodz żeby Jey Syn mógł daley w Wiedniu doskonalić się w nauce medicyny kosztem akademii tutayszey. Ja mam obowiązek dopomożenia tey bie=dney matce y ubogiey, Jey mąż służył u mego Stryia uczciwie. — otoż ułożyłem koncept do prozby, który Panu Dobrodz posyłam do Jego zdania, żeby taką prozbę podał do Kuratora Jeneralnego teraz Placer: może się uda co zyskać, za pomocą Pana Dobrodz tak jak mi mówiłeś, y Ja powsze=chnie słyszę że ten uczeń zasłużył sobie na zaletę. Przeć jest wolno. —

uszanowanie

Grodz

Placer

Jaśnie Wielmożny Kuratorze Gnie Hrabiny Instytutów Naukowych w Rzeczypospolitey Krakowskiey.

Niżey podpisany od Dziecińtswa wychowany y zamieszkały w Krakowie, przeszedłszy wszystkie Nauki tak w Lyceum jako y w Akademii, w ktorey w Wydziale Lekarskim odbyłem wszystkie Kursa przez lata Statutem przepisane, y skończywszy Kurs w Klinice pod WWm Professorem Brodowiczem, miałem szczęście otrzymać chlubne wszystkie Swiadectwa z Akademii. Tę prawdę akta Akademii y samych WWch Professorow zeznania przed JW Kuratorem stwierdzić mogą do ktorych osmielam się odwołać.

Lecz pragnąc więcey jeszcze usposobić się w Nauce Medicyny y Chirurgii, abym się mogł stać użytecznym, y wysługiwać się temu Kraiowi, w ktorym się urodziłem y wychowanie powziąłem, udałem się do Akademii Wiedeńskiey, uzyskawszy dla mnie oddzielne zaszczytne świadectwo od JWo Rektora Akademii Krakowskiey y polecenie mnie Akademii Wiedenskiey za ktorym szczęśliwie zaraz przyiętym zostałem w tejże Akademii y przypuszczony do dalszego ćwiczenia się w Nauce Medicyny y Chirurgii. —

Jestem Synem ubogich Rodziców nie będących w stanie utrzymania mnie tutay w Wiedniu abym mogł się wyżywić. Osmielam się złożyć pokorną prośbę moią JWm Kuratorowi Gnie Hrabnemu, o łaskawe przeznaczenie mi jakiego zasiłku z Kassy Akademickiey z funduszow teraz, według nowego

Statutu

JW. Kuratorowi do wolnego zarzą-
dzenia zostawionych.

Okazane Łaskawe względy mogące mi dać pomoc do nabycia Nauki Medycyny za Granicą Kosztem Akademii funduszow, włożą na mnie obowiązki, y tym się z ochotą poddam do wysługiwania się tejże Akademii, gdzie mnie tylko JW. Kurator w miarę mey zdolności przeznaczyć zechce. a wsparcie mnie jako ubogiego stanu Ucznia włoży na mnie koniecznę powinność y wdzięczności, y usilnego dokładania się do nabycia nauk w tym sto-pniu, iżbym na rozkazy Naywyższey Władzy Instytutow naukowych zawsze był gotow do użycia y wysłużenia się —

~~Jest~~

Zostaię z głębokim Uszanowaniem

Wiedeń dnia 2go Stycznia 18[illegible] r.

Wielmożny Panie Professor i Dobr.!

Z ukontentowaniem odczytywaliśmy listy w których dowiedzie-
liśmy się o dobrym zdrowiu WW Pana Professora, nay-
serdeczniey dzięki WMu Panu Professorowi za radę i pomoc
w moim interessie — do WW Dzikana Boduszynskiego
pisząc przed nowym rokiem chciałem dołączyć moią prośbę
ale mnie moia nieśmiałość wstrzymała, teraz zaś gdy
W Pan Professor mi radzi a WW Pan Boduszynski
raczył łaskawie mnie listem swoim udarować podwoyną
nabrałem śmiałości i napisałem list prosząc Go o protek-
cyą do JW Hrabi Załuskiego — toż samo i do JW Rek-
tora napisałem, które moy brat natychmiast doręczy. —
Anatomii chcieliśmy wprawdzie słuchać u Römera ale
nam Pan Rosas odmówił z przyczyny że u Römera
brak na subiektach a nam o to chodziło żeby iak nay-
więcey sekować. Czermak gdyby nie intervalla w których
zdaie mu się coś brakować byłby dla nas dogodny, gdyż

doswiadczeń fyziologicznych wiele nam pokazuie, chociaż w
prawdzie nie naylepszy Anatom. — Akuszeryią na luty Ma-
rzec ćwiczeń ukończyliśmy gdyż przez nieszczęśliwe krzy-
żowanie się godzin prelekcyinych ani kwadransa nie zostało
nam czasu, a do tego że Pan Prof. Klein nie pozwala ina-
czey tylko pod tym warunkiem że cały dzień lub noc musi
być Kandydat przytomnym. — z Panem Rodas iuż na
ukończeniu iesteśmy. — Chirurgia nie naylepiey idzie gdyż
ani sposób operacyi widzieć przed temi Operatorami względowe-
mi których iest kilku — sami chorego obstąpią, sami robią a
inni i my znemi mało albo nic nie widziemy. — Sam Profes-
sor mało operuie — na cadaverach całkiem nie pokazuie ani ża-
żadnych prelekcyi nie daie. — Zima do pięć przed dwoma tygo-
dniami się zaczęła, a wprzód nadzwyczayne wichry z deszczem
trwały — mróz od dwóch tygodni trwa naywiększy był 13
gradusów w Mieście — a na przedmieściach 16. Śnieg spadł przy-
naymniey na półtora łokcia i do tych czas wywoża go z miasta
co ma kosztować 20 tysięcy Reń. WW. — Choroby zimne z początku
panowały febres catarrhoso-rheumaticae cum nota gastrico-
biliosa w pierwszym stopniu teraz nota biliosa rzadsza
ale charakter inflammatorius mocnieyszy a szczególniey bardzo
obfite są Pleuroperipneumonie, ciąg iednak wszystkich bar-

dzo łagodny regularny i szczęśliwy. Merbi Chronici (?) przytym narzekania niektórych medyków nieszczęśliwy i zapalczywy bieg maią gdyż, zaledwie się chory położy, iuż kończy, chociaż zdawało się że choroba długo ciągnąć się będzie — w Klinice do tych czas dwoch umarło ieden zaś, Kandydat Medycyny na Pneumonorrhagią, drugi w paroxysmie febris intermittentis, których do tych czas dwie tylko było w Klinice — w ogóle do tych czas bardzo lekkie mieliśmy przypadki — Pan Rodas przyrzekł nam że zaraz do Prof. Klein pojdzie, za co także niewymownie dziękuiemy W. Panu Professorowi bośmy iuż powątpiewali o Akuszeryi. — Więcey nie zatrudniaiąc W. P. Pana Professora polecam się łaskawey pamięci. —

Mamie W. P. Pana Professora moie uszanowanie dołączam — Pana Ludwika ściskam serdecznie —

Dozgonnie wdzięczny i przychylny Uczeń

Józef Bauer

Placer

83

Wielmożny Panie Professor
y Dobr[odzieju]

Po odebraniu listu, korzystaiąc z nowego dobrodzieystwa WW^go Pana Professora udałem się do JW^go Hrabi Lanckorońskiego, doręczyłem Mu list, przeczytawszy go zapytał mnię się naypierw iak długo iuż bawię w Wiedniu, potem rzekł „nie chcę Pana odciągać od tego zawodu „gdyż to lepiey iest być Lekarzem iak u „mnie Sekretarzem którego się potrzebuię, spo„dziewam się w krótce dostać.” — Poznawszy że JW Hrabia Lanckoroński potrzebuie Sekretarza któryby ciągle przy Nim zostawał złożyłem moie uszanowanie i odszedłem; — iak kolwiek bądź.

ukończył się ten interes zawsze jednak szczęśliwym jestem że Wielmożny Pan Professor w każdym razie swą pamięć na mnie zwraca.

Pan Prof. Rosas polecił mi ażebym WWm Panu Professorowi przesłał igły do punktury, które już dawniey byłbym przesłał ale wstrzymałem się chcąc razem donieść o tem interessie — igły te maią być z Paryża, które Prof. Jäger z sobą przywiózł iedna kosztuje 30 kr W.W.

Z łaski Pan Rosas widzieliśmy nowy sposób operacyi kamienia: to iest Dr. Eisenstein uczeń WW. Pan Professora iak nam sam powiadał będąc w Paryżu nauczył się od wynalazcy Civiale który prywatnie bardzo pomyślnie robił, i szczególnieysza to operacya gdyż chory naymnieyszego bolu nie czuie, kropli krwi nie traci zaraz po operacyi oddaie urynę kawałki kamienia wypuszcza

nadto nie szkodzi ale udaie się do swego obowiązku.
iest to kateter prosty przez który przechodzi
sprężyn gatunek obcęgów ukrytych ze skalą okazu-
iącą wielkość kamienia, w samem środku idzie świ-
szon albo rozpięta także ze skalą która okazuie
ile kamień wyświdrowanym iest - wprowadziwszy do
pęcherza i wyśledziwszy kamień pomyślnie sprężyny
od obcęgów się wysuwaią i chwytaią za kamień mo-
cno nie dotykaiąc się tylko bardzo mało ścian
pęcherza którem przed operacyą napełnia wodą
letnią - teraz świderszon opiera o kamień i ten
obracaiąc za pomocą dwóch drążków na których pier-
ścień iest przymocowany takim sposobem świderek
od strzyszczon piłował kamień na kawałki - a cho-
ry widząc przy mnie pewnie widzieliśmy iak razem
kawałki kamienia wylatywały - iuż trzy razy powta-
rzał tę operacyą na tem samem chorym i potrzebuie

Bydź ta operacyi do Wawy powtórzoną — Wattmann krzyczy bardzo na tę operacyą bo On operacyę prywatnie w tym samym tygodniu trzech pacientów na kamień wszystkich mu poumierali. Zima ciągle mocno trwa —

Więcey nie zatrudniaiąc WWgo Pana Professora całuię Jego stopy

Dozgonnie wdzięczny uczeń

Wiedeń dnia 19 Lutego 1827.

Józef Bauer

Wiedeń dnia 29 Marca 1827 r.

85

Wielmożny Panie Professor
Dobrodzieiu!

Odebrawszy dnia 25 Marca z Delizansu 66 # zmieniłem ie na Kohlmarkt w tym samym sklepie — dukat ieden po 4 f 32 x CM. i 11 f 35 kr. WW. w innych zaś sklepach nie dawali iak tylko po 4 f 30 kr CM. — Jednak dukaty nie były zupełnie ważne, gdyż po odważeniu brakowało pół dukata który mi odrachowali — cała zatem summa wyniosła 303 f CM. 29 x, z tych oddałem Panu Dr Brants 295 f 18 x CM. a za ięty 3 f WW. iak kwity dołączone świadczą;

pozostało się zatem u mnie 6 f 59 k. M. —
Pan Dr Brants zlecił mi przesłać Wielmożne-
mu Panu Professorowi kwity wszystkich
Robotników które co tu dołączam; z tem iednak
ostrzeżeniem, iż na kwicie ze znakiem kr. 1.
ostatnia summa 36 f M. należy do Wielmo=
żnego Pana Professora reszta zaś do Pana
Dr Brants — w krotce Pan Dr Brants
będzie pisał do Wielmożnego Pana Professora
teraz zaś przezemnie ukłon swoy zasyła. —
Wiele ubolewam i niespokoyny iestem, iż
tak opóźniłem się z odpowiedzią JWmu Kura-
torowi co iedynie z poczty pochodzi; gdyż po
odebraniu listu i Rezolucyi zaraz na zaiutrz
przesłałem listy na ręce mego Brata do

JWWgo Rektora i Wgo Dziekana odpowiedzi
zaś JWWmu Kuratorowi własnoręcznie nie
napisałem niewiedząc pewnego tytułu tylko
Kopię przesłałem gdy tym czasem w parę godzin
po oddaniu tychże listów na pocztę odbieram od
mego Brata doniesienie iak mam tytułować
JWWgo Kuratora — natychmiast zatem tegoż
dnia 19 Marca napisałem odpowiedź i oddałem na
pocztę te jednak musiała zaginąć gdyż dzisiay
odebrałem list donoszący mi żebym iak nayprę=
dzey odpowiadał JWWmu Kuratorowi po drugi
raz zatem z pokorą przesyłam Wielmożnemu Panu
Professorowi na ręce mego Brata upraszaiąc
przytem o przebaczenie iż tak wiele i często
ośmielam się zatrudniać Wielmożnego
Pana Professora Dobr memi interessami

u Pana Römer słuchałem prywatny wzięsi
Kurs Anatomii wyższey, ale nie iest wolno
za Dekretem Cesarskiem dawać nie zagranicznym
Korepetycyi; z przyczyny żeby uczniom nie robił
uszczerbku na subjektach czego wielu żałuię
gdyż poznałem Go iak zdatnym iest w tem
przedmiocie —

Pana Ludwika ściskam serdecznie —

Dozgonnie wdzięczny Uczeń

Józef Pacer.

z 10 Kwietnia 1827.

Wielmożny Panie Professor
Dobrodzieju!

Ważna odmiana zaszła w Szpitalu naszym — to iest, innego w tych dniach dostaniemy Professora Kliniki i Dyrektora Szpitalu ponieważ Raimann został drugim Lekarzem Cesarskim — Na iego mieysce konkuruią Hartmann Wawruch. Bernt — Zastępca tym czasowym ma bydz Guntner

Na czem się skończy ta rzecz

nie zaniedbam donieść. gdyż to piszę

tylko na prędce ponieważ poczta

odchodzi — Upraszam też WMci

Pana Professora o doniesienie czy-

li doszedł list ostatni z Kwita-

mi które WMu Panu Professorowi

przesłałem. —

Całuię stopy WMci Pana Professo-

ra po tysiąc razy

Jego dozgonnie wdzięczny Uczeń

J. Staur.

placer

12. Sierpnia 1827.

89

Wielmożny Panie Professor.

i Dobr!

Oczekuiąc z upragnieniem owey chwili w którey miałem oglądać Wgo Pana Professora tem czasem odebrałem list bardzo mnie; iakoteż wszystkich przyiaciół Wgo Pana Professora zasmucaiący (z przyczyny) iż nie będziemy mieli szczęścia oglądać Go w Wiedniu. — Pan Dr. Denk który prawie codziennie pytał się mnie rychło Wny Pan Professor przybędzie do Wiednia, szczególniey ubolewa, przesyłaiąc przez Pana Ronthala pakę Dissertacyi. — Toż i ia przesyłam dwa dzieła P. Bischoffa, trzecie zaś przez P. Bizańskiego prześlę, bo nigdzie nie mogłem dostać kompletnie trzech tomow

gdyż te dopiero za parę tygodni wyjdą z druku na-
wet maią bydź poprawnemi, dla tey przyczyny
tych postanie zpoźniłem oczekuiąc nowey edycyi;
Oprocz takze poszlę Wmu Panu Professorowi Li-
thotritie par Mr Civial zaraz tylko odbiorę z Pa-
ryża iest to edycyia bardzo piękna, i tania z Rycin-
nami dobremi i licznemi tegoż instrumentu; niemniey
także starać się będę przesłać i na Trzemieszki przez
Gräfe przełożone. — Z pomiędzy naynowszych nowin
tuteyszych iest ta, iż; Rust z Berlina ma
do Wiednia przyiechać i tu się pozostać, także i
Meckl chciał bydź Professorem Fizyologii
ale ponieważ kazano mu pisać Konkurs rozgnie-
wany przeto, objął Professorstwo Fizyologii
i Anatomii w Londynie. Czermak został Profes-
sorem Fizyologii w Grätz. Pan Raimann
26 b. m. kończy klinikę i wyiezdża do Badenu. —
w Szpitalu tutaj mamy gorączki Gastryczne prawie
wszystkie przechodzą w Nerwowe i do tego nieszczęśliwe

Łazienki w Szpitalu są ukończone — to iest wszyst-
ko z nowin tutejszych — Ale ileż ja nie cierpię
na tem że mem listem ostatniem tyle obraziłem
Wgo Pana Professora — Dobr. iednak Bogiem
się świadczę iż nigdy mi ta myśl nie postała,
ażebym kiedyś memu Professorowi od którego
tylekroć razy doznałem Oycowskiey opieki i rady
mógł iego zabiegi dążące do mego uszczęśliwienia
za nieprzyiemności uważać, i ieżeli się ja mocno użali-
łem na przesadzoną instrukcyią przez Wgo P. Professo-
rem to pochodzi z mey otwartości iaką ku osobie
mego Dobrodzieia oddycham, i ~~[illegible]~~ chociaż mnie tak
wiele zmartwiła owa instrukcyia to nie tak dla tego że-
bym się obawiał trudności nauczenia się, ale raczey
osoby przy którey miałem być pomocnikiem
która życzy sobie mieć tak wszystko przedstawione
o ile iest w mocy naylepszego Anatoma a nie mogąc
mieć tego uskutecznianem przez swego pomocnika,
obchodzi się, zbyt nie czule, iak to wiele razy widziałem —

toto iest dla czego mnie to instrukcyia tak zmartwiła obawaiąc się azeby nie powiedziano podięłeś powinieneś to wszystko umieć — Dla tego także chciałem na ten rok wyiechać do Berlina lub Paryża chcąc nie tylko niektóre przedmioty Anatomii dokładniey poznać ale do tego ciężkie okoliczności pozwoliły powrocić do Domu iuż Doktorem azebym tem sposobem całego tam potrzył wszystkiem nieprzyiemnym obchodzeniom się — Raczy przeto Wny P. Professor i Dobrodziey maiąc wzgląd na te okoliczności wybaczyć mi iezelim coś w liście przeszłym uchybił w którem toż samo chciałem wynurzyć ale nagły odpis tego mi niepozwolił — Wszem zaś błędzę i uchybiam upraszam Wgo Pana Professora o przestrogę i radę bo te dla mnie są droższe aniżeli wszystkie zyski światowe pragnąc takowe dopełnić i bydź dozgonnie wdzięcznym i przychylnym Uczniem. —

Jozef Plauer.

Wiedeń dnia 30 Oktobra 1827 r.

Wielmożny Panie Professor!

i Dobr.

Po odczytaniu listu mocno, umartwiłem się do-
wiedziawszy się że przecież Klinika nie osta-
nęła, jednak szczęśliwszym był tym żebym ją
jak nayprędzey mógł oglądać. — u Heubne-
ra byłem względem tych książek, ale powiedział
mi i pokazał w Protokole że jeszcze 29 Sept.
na ręce Twoika posłał Panu Professorowi
i Panu Markiewiczowi. — Pan Denk mo-
cno chorował na Peritonitis, i właśnie w tych
dniach dopiero pierwszy raz wstał. — —
Moim zamiarem jest nadal zabawić w Wiedniu

do ostatniego Stycznia a z pierwszym Lutego wyiechał do Berlina, iedynie dla Chirurgii, gdyż tak nieszczęśliwi iesteśmy przez wielką systematyczność że bynaymniey nie można się dorwać do Operacyi – a na trupach ani myśleć, chyba iedynie tylko gdy by się komu chciało kilkanaście bankknotów nadaremnie wyrzucić, bo Pan Assistent nie lubi odpowiedzi swemu powołaniu – a tak z całey Chirurgii tylko w Akuszeryi można się coś nauczyć – dla tego też ia naypilniey uczęszczam przedewszystkiem te Kliniki i domowe Ordynacyi Jägera, – nadto bywam u Kleina chociaż i u tego równie dla Systematu Akuszerskiego nie będąc rodowitym Niemcem ledwie w domu potężnieyszym iak tylko podczas wizyty nie wiele korzy-sci ponimo takiego ogromu porodów odnieść można, a lecz zagranicznych tak szczupła iż

92

iż nie sposobna brać Kursów prywatnych aby
przynaymniey można się ćwiczyć w examinowa-
niu, bo tylko pod tem warunkiem może codzień
jeden z zagranicznych bawiących prywatne Kursa
przystępować do examinowania cięzarnych. —
Dla wszystkich tych okoliczności a szczególniey
dla Chirurgii życzeniem iest moiem przyiechać do
Berlina, przytem pracuiąc w Chirurgii jeżeliby
mi czas pozwolił chciałbym się Doktoryzować
nie tak dla uniknienia trudności jako raczey
dla wszystkich widoków po powrocie moim do domu
bo będąc iuż Doktorem mogę się czegoś prę-
dzey dorobić i dopomódz Rodzicom moim —
Przed kilkoma dniami napisałem prośbę do JW
Kuratora w celu powiększenia mi mojey pensyi
na fundamencie potrzeby brania prywatnych
Kursów i gdy by się do tego przyczynił miałbym
tem dopomógł.

a nawet gdyby mi pod tem warunkiem pod-
wyzszyt ja by po powrotem moim pełnegi moy
obowiązek odtrącano mi z pensyi moiey chętnie
bym na to przystał; ale poniewaz nie smiałem
tego umiescić w moiey prosbie przeto gdy by na
przypadek odestane było moie rządanie do Wydziału
prosiłbym Pana Professora ezelibym tem nie spra-
wił przykrosci ze Pan Professor mogł moie rzą-
danie przedstawić Wydziałowi. —

Lato mielismy dosć piękne iednak nie tak gorą-
ce iak z roku zesztego — a wczorayszego dnia
znaczny śnieg zawitał z zimnym wiatrem
po gorącem wiatrze. —

Zostaię z prawdziwym szacunkiem
dozgonnie oddany Uczeń —

Wakacyi moie po części odłozyłem na
zwiedzenie tuteyszych okolic —
J. Placer.
PP Brzanski i Głowacke wyszli
przed kilkunastu dniami do Krakowa.

Placer

93

Wielmożny Panie Professor
Dobrodzieiu

Po przesłaniu mego listu w kilka dni odebrałem list Wgo Pana Professora a w nim rezolucyą Kuratora czyli los moy — wszystko zaś za staraniem i z ręki Wielmożnego Pana Professora i Dobrodzieia... Natychmiast przesłałem odpowiedz i podziękowanie Kuratorowi niemniey Jaśnie Wielmożnemu Rektorowi, Wmu Dziekanowi. Szanownemu Panu Dr. Brants list oddałem pieniądzy zaś

iescze nie odebrałem — Później dokończywszy wszystko odpiszę Wm̄u Panu Professorowi — Tym czasem po milion razy składaię dzięki Wm̄u Panu Professorowi za porady.

Zostaię z głębokiem uszanowaniem Dozgonnie wdzięcznym Uczniem

PP Głowacki. Bizanski zasyłaią ukłon. —

Józef Baeer.

Wielmożny Panie Professor
i Dobrodzieiu.

Gdy przeznaczenie moie nie dozwala mi razem z moiemi wspoltowarzyszami złożyć życzenia WWmu Panu Professorowi, raczy się przecie chociaż piśmiennie WWny Pan Professor przyiąć od tego, który zawsze błaga Naywyższego aby Chwilę życia w pomyślnościach iak naydłużey iego Nauczycielowi i Dobrodzieiowi przedłużył. —

Do tych czas się u nas nic nowego nie wydarzyło. Operacyia którą Dr. Eisenstein robił pomy-
dnie ciągle bardzo wiele przeciwników, ale oni nic na to nie zważaią wszystkich operatorów

rzpraszka i takową kontynuię, skutek jednak zu-
pełny do tych czas nie nastąpił — w Klinice ćwi-
czyć poznanych gorączek których tamże mała była
dotąd liczba nie pomyślnie idą — typhus do tych czas
ani jeden nie był. —

Z utęsknieniem oczekuię stanowczey rezolucyi od
Kuratorat i gdy by mi Bóg dał otrzymać to,
co wyżej wymieniłem, zupełnie oddałbym się Ana-
tomii i nie oszczędziłbym pracy w doskonaleniu się,
ażebym zadosyć uczynił zaufaniu a nasz gabinet
na jednym postawił stopniu. —

Więcey nie zatrudniaiąc W. Pana Professora bo
iuż aż nadto ośmielam naprzykrzać się mém pismem
polecam się łaskawym względom —

Dozgonnie wdzięczny sługa

Józef Bauer.

Podolski J. [biel]

Szt. 1.

K. 96

P. 848

96

Maryanna Koster żona Tercyana przy Szkole Technicznej, od kilku dni ciężko zachorowawszy, gdy dla ubostwa, pomocy i ratunku w domu mieć niemoże, zastu„ guje na wzgląd przyjęcia Jej do Zakła„ du Klinicznego —

Kraków d. 13 Lutego 1848 r

J Podolski

C.k. Dyr: Inst: Tech

Lefty 2 R 1848

Podoski

szt. 1.

k. 97-98 [illegible]

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przypominaiąc się łasce Twoiey, chcę teraz korzystać z pozwolenia, iakieś mi w Karlsbadzie udzielić raczył, w opisaniu Ci stanu moiego zdrowia, skutków kuracyi, i w proszeniu abyś mnie swoią radą wspierał.

Pomimo użycia wód Karlsbadzkich, tak w drodze, iak i w domu, nieustannie cierpiałem na obstrukcyą; częste miewałem womity, niedotrawionemi pokarmami; nieustanne, codzienne, bez opuszczenia ani iednego dnia, bole w częściach podbrzusznych, u okolicy dołka. Wymizerniałem bardzo tak iż ludzie mnie na tamten świat wysyłali. Sen i apetyt miałem.

Ustały mnie bole wewnątrz, dopiero przy końcu miesiąca Grudnia, i od tego czasu wcale bolów nie cierpię, cokolwiek do ciała przychodzę, do koloru na twarzy, do weselszego humoru.

Kuracyą taką miałem.

Dyetę ile możności zachowywałem i zachowuię.

Zacząwszy od Karlsbadu aż dotąd kontynuowałem i kontynuuię smarowanie żołądka i

w krzyżu opodeldokiem, codziennie na noc kła-
dąc się spać, iakeś mi przepisał.

Codziennie rano i na noc biorę enema z ziół, którąś mi także przepisał. Chociaż te enemy nie są pono na rozwolnienie, nie mogę ich zaprzestać, bobym nie miał iak uważam bez nich solucyi.

Extrementa, pierwey były rzadkie, czarne, teraz żółte i gęste, ale nie twarde.

Przez kilka tygodni przyjechawszy z Karlsbad na wsi, brałem codzień kąpiele z ziołami, co mi także dobrze służyły.

Od przyjazdu mojego, od 7. września do 25 Stycznia brałem piguły. Odtąd ich dotąd nie biorę.

Teraz, od Stycznia 25go, używam tylko owego smarowania i enem owych.

Dawniey dla rozwolnienia używałem to powidła Elect. lenit. to enemy z mydła, to wodę pilnawed przy pigułkach dla solucyi. Teraz tego nie mam potrzeby.

Postrzegam, że bez owych enem, nie miałbym żadnej solucyi.

Chliwości, odbijania się, teraz także nie doświadczam.

Za poradzenie mi owych Enem i smarowania bardzo Panu wdzięczny iestem. Mam

w nich wielką ufność.

Doktor mój na wiosnę chce mi dać napoy z ziół na wiosenną kuracyą.

Słuchając Pana Dziekana rady, użyję jeszcze w tym roku wód karlsbadzkich!

Proszę Cię bardzo o przepis, jaki mi znajdziesz być użyteczny. Wielką w Tobie Panie pokładam ufność. Wspieray mnie twoią radą. Dodać muszę, że w kilka miesięcy po wodach, szczególniey doświadczałem odchodu wiatrów ustawicznych, zwłaszcza w nocy, co ma być oznaką zmocnienia się kiszek.

Załączam recepty.

Racz mnie udarować odpowiedzią, i donieść także, czyli z Krakowa iest szosse do Pragi. Chciałbym iechać na Kraków i mieć szczęście widzieć się z Panem, którego dobrodzieystwa na zdrowiu doświadczam.

Zostaię z winnem poważaniem

WWPana Dobrodzieja

nayniższy Sługa

Podoski

w Warszawie d. 15. Marca 1829

Proszki.

Amon. mur. ʒV

Pulv. rad. rhei ʒIV

Fellis Tauri inspiss. ʒIII

Extr. Chelid.

Cicutae aa ʒI Pill. pond. gr II

4. razy na dzień po 10.

Proszek (: w czasie napadów womit:)
Magn. carb.
Cal. essent Tart āā g X.
Extr. Hyosc gr. 1.
Sacch. albi g X
Co 2. godzin po proszku.

Do kąpieli
Rad. tarax
Stip. dulc āā ℥ III
Herba Cicutae. ℥ II

Teraz pod ręką nie mam recepty na
zioła do enem.
Oto taka.
Rad. Taraxi
Graminis
Saponariae
Hbae Millefolii
flor. Chamom Vulg.
Verbasci āā ℥ VI

Poller Ferd[ynand]

szt. 1.

k 199-100

Ō. 841

841

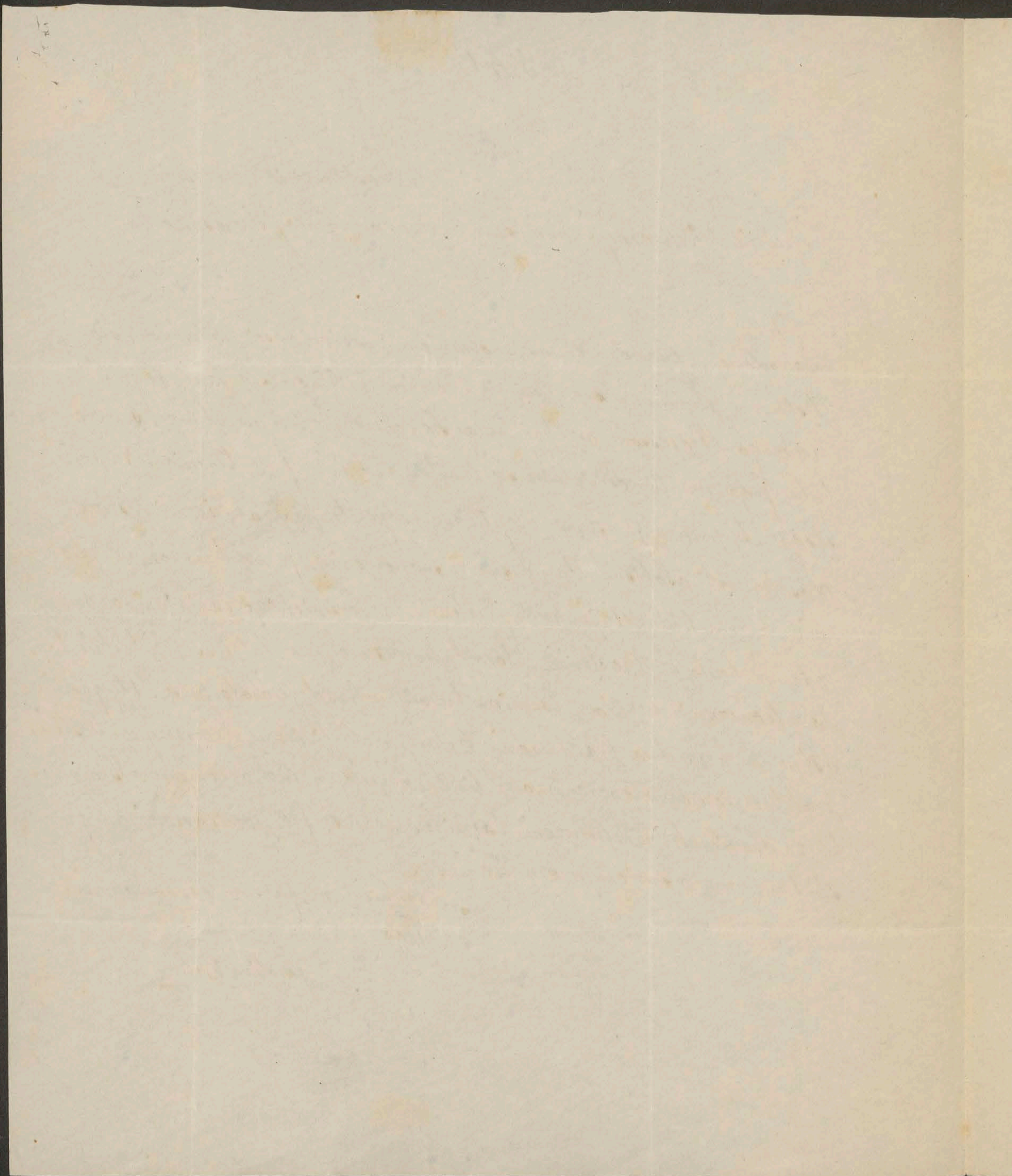
99

Moskwa dnia 1 Września.

Jaśnie Wielmożny Kommissarzu Szanowny móy Professorze!

Powodowany prawdziwem uszanowaniem i wdzięcznością, odważam się listownie wynurzyć swe uczucia względem JW. Komissarza a mego Szanownego Professora, przekonywaiąc się codziennie iak prawdziwe i szczere były Jego nauki, ośmielaiąc się zapytać o zdrowie Jego, błagaiąc Naywyższego aby przy naylepszym i naydłuższym Go utrzymał, aby rzeczeli ieszcze Los pozwoli osobiście złożyć swe uszanowanie. Ja w dobrym zostaię zdrowiu, i dnia 1 Września podług Kalendarza Rossyiskiego Examina rozpoczną, zdawać będę w Akademii, która tylko ieszcze przez lat 3 istnieć będzie to iest do ukończenia uczniów, Examina trwaią w każdą Sobotę przez 4 tygodnie ustne a przez dwa traktowanie 6 chorych w Klinikach. Lekarzy w Moskwie praktykuiących nieograniczona liczba, naywięcey cudzoziemców. Biorę sobie za obowiązek po ukończeniu Examinów donieść JW. Komissarzowi o iego skutku, oraz o swoiem przeznaczeniu.

Zostaiąc z nayglębszem uszanowaniem
i Jego uczniem
Ferdinand Pollerz



Jaśnie Wielmożnemu
Komissarzowi Instytutów
Naukowych Panu Józefowi
Brodowicz a memu Szano-
wnemu Professorowi
w Krakowie

Popielowa E[milia]

sit. 1

k. 101-102

1855

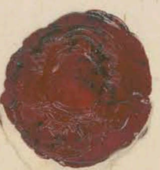
Dla zatrudnień wyjazdu nie mogłam wczoraj do Pana Dobrodzieja posłać; dzisiaj więc upraszam o przyobiecaną [illegible], a zarazem polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana i proszę abyś przyjął razem zapewnienie wysokiego poważania z jakiem zawsze zostawać będę uniżoną i życzliwą Jego Sługą

E. Popielowa

d. 7 Lutego 1855.

odb. 7 lut. 1835

Wielmożny Pan Brodowicz
Wielmożny Pan Dobrodziej
w miejscu



Powstański

sd 1

K. 103

Powstański dobry Sługa, chciał oddać uszanowanie i podziękować za Jego łaskawe starania, chciał także ~~[illegible]~~ donieść, iż u swej żony dziś poczęły wychodzić robaki i prosić o dobroczynną pomoc naturze.

Niedziela. 9 stycz. 1825

Prezentki

tł. 1

K 104

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Żywą radością dowiedziałyśmy się dzisiaj, że już minęło niebezpieczeństwo zagrażające naszej drogiej przełożonej. Jakże mamy dziękować Bogu, że nas natchnął myślą udania się do JW Pana Dobr.; gdyż z najczulszą wyznajemy wdzięcznością, iż jej drogie dla nas życie jest to dar, który na nowo z JW Pana Dobr. odbieramy ręki. Racz JW Pan Dobr. przyjąć najtkliwsze dzięki, za to dobrodziejstwo, które winnyśmy Jego troskliwości i staraniom, a których nieszczędził, mimo tak licznych i mozolnych zatrudnień. Ośmielamy się upraszać JW Pana Dobr. o przyjęcie maleńkiej rąk naszych pracy, wszak kwiaty i wdzięczności godłem być mogą, jeżeli kiedy JW Pan Dobr. okiem na nie rzuci, niechaj Mu przypomną, że wdzięczne córki za uratowanie zdrowia ukochanej matki zanoszą za Niego do Boga najtkliwsze modły

zostajemy z najgłębszym uszanowaniem JW Pana Dobr.

26/X 847 roku

najniższe sługi

wdzięczne zgromadzenie Klasz. Św. Jana

Nie [illegible] nigdy tego zaproszenia – a umarł już [illegible] w tym [illegible] – to [illegible] Kolłątaj! – Umarła – [illegible]

Pruszyński Romuald

sit. 1

k. 105

P. d. 5 Lipca 1860 r. 105

1860

Mam Honor donieść W. Panu Dobrodziejowi iż Pan Dyrektor wolnym jest na godzinę 1ą i będzie u Mnie. Proszę przeto Pana Dobrodzieja abyś mi [illegible] ot. [illegible] godzin łaskaw z Należnym Szacunkiem Sługa

Bernard Pruszyński

Hotel Drezdeński
N. 1.

Systema – Tabes nervosa
in Haemorrh. – vomitu –
cum partu vomitu – durius aut
obstructa digestio – et dyspnoea
post cibum – pruritu scabiei,
tabi et subsequens minus
debilitas paralytica

Przybyłko L[udwik]

szt. 1

k. 106-107



Jaśnie Wielmożny Kommissarzu

Dobrodzieju!

W epoce kształcenia się mego w za-
wodzie lekarskim, poznałem że prawdzi-
we i zasadnicze wyjaśnienia umysłu wi-
nienem jedynie troskliwości i względom
Jaśnie Wielm. Pana Nieocenionego Mego
Professora — za co niepodobieństwem jest
abym żywej nie czuł wdzięczności. W pó-
źniejszym czasie przejęty temiż samemi
zasadami zwalczyłem trudności w postę-



nych examinach na obcej ziemi pomiędzy
obcemi ludźmi - a wtedy wdzięczność ma
silniej wzrosła bo zwycięstwo to winienem
JWu Panu. - Następnie w samowładnem
działaniu w zawodzie praktyczno-lekar-
skim przekonałem się, i codziennie coraz
więcej przekonywam się jedyną podporą
jedynym wzorem do postępowania są
zasady, jest postępowanie, Drogiego
mego Professora, któremi wykarmiony
zostałem - i w nich znajduję rzetelne szczę-
ście. Na tej to podstawie odebranych dob-
rodziejstw wzrost pomnik wdzięczności w mem
sercu dla JWu Pana - pomnik niezniszczony
biegiem czasu, bo go ciągle wznawiają
okoliczności natrafiane w praktyce lekar-
skiej w świeżą wspomnień ubierają
barwę. - W takim położeniu racz nowe-
go doświadczam Dobrodziejstwa - oprócz

107

JWgo Pana powierzone dziecię moje stałe, odzyskało zdrowie - które dla żony mojej i dla mnie tyle jest drogiem. - przy tak usposobionym niezmakaniu umysła i serca - jakimże sposobem wdzięczności okazać, jakie podziękowanie złożyć JW. Panu mogę . . . to daje się tylko czuć głęboko . . i milczeć . .

Pełen najgłębszego uszanowania
dla Jaśnie Wielmożnego Kommissarza
zawsze najwdzięczniejszy
uczeń i sługa

Dr L. Przybylski

Kielce d. 30 Czerwca
1844.



Pstrokoński Ad[am]

szt. 2

k. 108-113

P 1858 108

Wielmożny Mci Dob.

Wróciłem z Krynicy gdzie bawiłem dni 30. ale mi żadnego polepszenia nieprzyniosły te wody —
Upraszam WWgo Pana abyś ile to na Consilium przybyć do mnie raczył a o godzinie Consilium obiecał się Wy Doktor Slover z WWPanem porozumieć
mieszkam niedaleko w Villi Ciebeckich —
Pełen szacunku

Sroda 21/7. 58. Ad. Piotrowski

109

Wielmożnemu Panu

Doktorowi

Brodowiczowi

Zawiadowcy

w Krakowie

obudwu Klinik

Odbr 21 Lipca 1858

Byłem 22 Lipca u P. Jakubowskiego

z Klaus ordin.

P. 1858 110

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Mam honor donieść WWPa
Dobr. że Doktor Dittel będzie
u mnie o godzinie 12^{tej} dziś
więc zawiadamiam WWgo Pana aby
na tę godzinę raczył do mnie
przybyć — w mieszkaniu mego
szwagra Cieleckiego wiadomym
WWPanu (po Dellawos.)

z wysokiem poważaniem

Poniedziałek Ad. Pkowińska

[illegible] Gospodinu

Brodovićevu

doktoru Mudrosti

[illegible]

u [illegible]

obok Klinike

Odg. 31 maja 1858

Odg. [illegible]

Wielmożny Mci Dzieju

Niedostanie wczoraj kra-
bowie wody Pirmontskiej
więc i obecnie najlepiej
zastąpi raz ni wodą
doniesie —

uszanowaniem

Petrowicz

23/7 58.

Odp. Woda żelazna ze Spaa albo
Szczawnicka może w wielu zastępa-
waniach Pirmontską [signature]

22o Lipca 858

Wielmożnemu Panu
Brodowiczowi
Profesorowi
w Krakowie

Puszetowa

sd. 1

k. 117-120

Puszetowa

414

z 18. Mar: 838 r. Minoga

25

Są dnie w których wolno iest pisać, choć byłyż y ważnieysze przerywać tego zatrudnienia — Wybieram na papier przepełnionego serca Uczucia, gdy przesyłam WWPanu Dobrodzieiowi Życzenia moje — Oycowie nasi Życzyli sobie dobra iakie łatwo osiągali; Zdrowie, długie Życie, pomyślności wszelkie nie były u nich czczemi wyrazami; były to ich dziedzictwa, spuścizny, z błogosławieństwem Boga za cnotę y pracę — Chociaż dzisiay iuż sami niewiemy gdzie szczęścia szukamy; bo my wszystko

przewrocili, wszystko popsuli, Ja
iednak Życzę kochanemu Panu
Szadkow Zwyczaiem tegoż dobra
nakture, tak, iak niegdyś oni, wytrwa-
łości, użyteczności Życia, y pra-
wości charakteru zasługuiesz —
Życzę ci wraz abyś znalazł ma-
ło liczbę, ale godnych przyiacioł
ktorzy by cię cenić, kochać, y sza-
nować umieli — — Ja ostatnia
w tym kole, zapisałam ci w Ser-
cu moiem Wierną przyjaźń, wdzię-
czność y poszanowanie — w Jakim-
kolwiek stosunkach, Zadszych,

115

rzetszych, dalszych, czy bliższych,
nigdy mnie niezapominay —

Sługa nayniższa
Puszetowa

Moy Mąż, Siostra,
Dzieci, wpycay się teraz
w przestaniu życzeń swoich —

Używam wszystko i ale przepisuię;
czuię ulgę widoczną — ale głowa ciężka;
włosy się pleczą, y iakis spadek od
głowy na piersi mi dokucza — Nie iest
to złe chwilowe; bo iuż przeszłego roku
zaczęło się przy chrypki z zaduszonego
powietrza ciasnych pokoiow — w
kości piersiowey coś mi roi, tecknie,

cięzkość robi, głos osłabia, oddech cięższy — może też to przeminie Do tego się dla złey chwili niebezpi-

Moy mąż mi powiada że prosił Pana
Birkowskiego aby wezwał JWmuPana
Dobry dla naradzenia się o moje zdrowie
które iest w dosyć złym stanie — Ucie-
kam się do Niego z prozbą aby chwilo-
wego widzenia mnie z Wm Birkowskim
nieodmowił — Wiosna się otwiera
którainiż kuracyi wywołuie; gadając
mi o wodach, które ledwie wytrzymałam,
łam, y po których podratowana tylko
dodającemi konzystencyi y sił ciału
środkami życie niezgorzey wytrzymałam,
wszystko to bardzo ważne dla mnie
Znałeś JWmuPan dobrze moje w Nim
wyższem zaufaniu, Nie go pewnie

nie go pewnie nie zmieniło, równie
iak szacunku, poważania y
przyiaźni — JWWPana Dobrodzieja
Najniższy Sługi
Pusitowy

z 22. apr 845
Kraków

Wielmożny Jmci Pan
Brodowicz
Dobrodziej

Rautenstrach de W. ([illegible])

Szt. 2

K. 118-121

Nim rychły wyjazd Pana Brodowicza pozbawi mię dalszych starań jego, miłem jest dla mnie wywiązaniem zaciągnionego długu wdzięczności, złożyć mu tysiączne dzięki za podjęte w słabości mojej około mnie trudy i skuteczną jaką mi udzielił pomoc — Zamawiam sobie i nadal dobre jego rady; proszę: aby przyjął zapewnienie szczerego mego szacunku i poważania.

Kraków 23 Czerwca 1829.

M. de Krautenstrauch

PS. Niech mi będzie wolno dołączyć ten należny mu znak mojej pamięci

R 833

120

Monsieur le Docteur.

En prenant la liberté de vous faire passer ci incluse la petite rétribution qui vous revient de ma part, je me fais un devoir et un plaisir, d'y joindre l'expression de ma gratitude pour les soins que vous avez bien voulu me donner, ainsi que celle de ma considération la plus distinguée et de ma parfaite estime.

V. H. de Krautenthaul
née Dziewanowska

Cracovie
ce 20 février 1843.





A Monsieur
Monsieur le Docteur
Brodowicz

Rechowicz Kazimierz

Szt. 2

k. 122-126

Rechowicz

26 122

Wielmożny Professorze i Ojcze Dobr!

Niepewność, jaki obrot me Interesa wezmą, mogę mię tylko wytłomaczyć, dla czego Wielmożnego Profes-sora i Ojca Dobr zaraz niezatrudniłem mym listem, lecz odebrawszy w dniu 19go Maja odpowiedź z Rady Lekarskiej pismienną, co do moich Interesów bardzo korzystną, bo 29go Maja do pierwszego Examinu przy-puszczony iestem, mam sobie za największą przy-jemność bliżej cokolwiek me położenie okreslić. JW. Małachowska w ten sam dzień, co i ja do War-szawy przybywszy szczęsliwem zdarzeniem, w tym samym Hotelu, co i ja zajęła mieszkanie. Poznał mię Kamerdiner z Krakowa, a uwiadomiwszy Hrabinę, nieuważała godna ta ze wszech miar Pani na trudy poniesione w podróży i na-tych miast prosić mię do siebie kazała. Uprze-dzały szanowne te Damy jedna drugą w uprzy-jemnieniu mi chwil u tej Pani przepędzonych, była z nią albowiem Wnuczka i Synowa. Po prze-czytaniu listu od W. Professora i po krótkiej roz-mowie, nastąpiło prawdziwie rodzicielskie zainte-resowanie się mną. Poprosiwszy mię do drugiego pokoju pytała ta przeniklina dostojna Dama, czy mi czegoś niepotrzeba, mianowicie zaś pieniędzy,

za co, maięc jeszcze zasiłki Krakowskie podziękowa-
łem, lecz oświadczyła mi zarazem, że tylko 10 dni
w Warszawie bawić może, a zatem prosiła, żebym się
dobrze z siłami porachować, czy mi przez potrzebny
przeciąg czasu wystarczą, zamówiła mię zarazem
na objady i kolacyje przez cały przeciąg bawienia
w Warszawie, a wiedząc, że W. Professor Dob. list do
W. Malcza za mną napisać raczył, kazała służą-
cemu, żeby mi jako nieswiadomemu jego dom wska-
zał. Niezastawszy wymienionego Doktora, zostawiłem
list, a oddawszy mu dnia następnego me uszanowa-
nie, zacny ten Mąż odpowiedział, że nie prózbom, lecz rozka-
zom W. Professora i Oyca Dob. zadosyć uczynić, przy-
iąwszy mię jak naymiléj. Udał się zaraz w mym
Interesie do jednego z Członków Rady Lekarskiéj,
a ten z dowodami tego samego dnia kazał mi się
zgłosić. Byłem i od tego jak naylepiéj przyjęty,
a obejzrawszy me świadectwo oświadczył, iż się
dotąd żadnemu bez paszportu emigracyjnego do
examinów przystąpić niedato, lecz tenżare licet,
była odpowiedź. – Udałem się tego samego dnia z
listem do JW. Stumera, Członka Rady Lekarskiéj.
Ten odczytawszy list, ucałował mię naypiérwód, że
Wiel. Professora względy mógłem pozyskać, zo-
stawił na kolacyi i powiedział, że mię JW. Gene-
rałowi Chanów, Prezesowi Rady Lekarskiéj przed-
stawi. Dnia następnego przyjechał JW. Stumer
do Hotelu, w którym mieszkałem, wziął z sobą
do Pojazdu i zaprezentował wmiłemu Prezeso-

wi Rady Lekarskiej. Niestety, że wymieniony Prezes
tylko po rossyjsku mówi, bo bym był miał sposobność
pomówienia bliżej o swoim stanie, lecz JW. Stumer
wyręczał mię, czytając i tłomacząc list W. Professora
i Ojca Dobr. mnie zaszczytnie przedstawiający. Doręczyłem
mu dowody, a piękne napisanie mego Dyplomu przede-
wszystkiem uderzyło uprzejmego Prezesa, tak dalece,
że po trzykroć się pytał: Kto wam to pisał. Zapew-
nił mię niemal o porządanym skutku mej prośby,
a JW. Stumer zabrawszy mię na powrót do własnego
mieszkania, podyktował prośbę do Rady Lekar-
skiej, którą dnia następnego zaraz podać pole-
cił. Zatrudnienie Prezesa Rady Lekarskiej, jako
Naczelnika czynnej Armii, w Królestwie Polskiem
konsystującej, odroczyło posiedzenie Rady Lekarskiej
na parę tygodni, i to było powodem, dla czego
zaraz dnia następnego pomyślnej nie uzyska-
łem odpowiedzi. Mając z Twojego Wielmożny Profes-
sorze i Ojcze Dobr. ramienia pierwszych Człon-
ków Rady Lekarskiej za sobą, uwiadomiłem
JW. Małachowską, która nader ucieszona
oświadczyła, iż najczulsze podziękowanie
W. Professorowi Dobr. listownie złoży, że Jéj
fatygi oszczędzić raczył. — Nastąpiła na-
reście decyzyja, lecz dopiero po odjeździe JW.
Hrabiny, która obawiając się, żeby mi w
Warszawie na czemś nie zbywało, zostawiła
mi z własnego natchnienia 600 złp. Taki
jest stan mój, za Twoim Wielmożny Profes-

sorze i Ojcze Dobry staraniem. Co dotyczy potwier-
dzających Examina w Warszawie nikt dokazać nie
mógł, bo bez paszportu Emigracyjnego nikogo
do zdawania Exam. nieprzypuszczono i pewnie
nieprzypuszczą, chociażby nawet w prywatnej
udać się miał praktykę, to prawo dla mnie
pierwszego złagodzone zostało, z tem jednakże
zastrzeżeniem, żebym w trakcie zdawania
Exam. wymienione świadectwo doręczył, bobym
inaczej zasłużonego Dyplomu niewydano i
złożona Taxa Zbof. przepada. Dla tego to pi-
sałem do Krakowa, żeby mi ten dokument jak
najprędzej doręczono. Wyrabia go Lipiński,
a ponieważ Konsul wydanego nawet przez
Senat Paszportu Emigr. niepodpisze, dopóki
się nieprzekona, że osoba żądająca tego świa-
dectwa w kraju ma pewne utrzymanie, przeto
pisałem do JW. Hrabiny, żeby w tym względzie
do JW. Rezydenta pisała. W razie zaś nieode-
brania listu mego, co łatwo nastąpić mo-
gło, bo obydwoje Hrabstwo mieli bawić w
Borkowicach u Kuzynów, upraszam najpo-
korniej, aby W. Professor i Ojciec Dobry rzeczy-
wistość tego poparł. – Mam przebyć pięć
Examinów, a do tego potrzeba będzie czasu
trzech miesięcznego, bo prawem postanowio-
no, że najwcześniej jeden Exam. po drugim
we dwa tygodnie nastąpić może. Czas nader

121

długi, lecz w ogólności tego potrzeba, bo większa część z zdaiących dopiero niektóre przedmiota po pierwszy raz czyta. Są to uczniowie zagranicznych Uniwersytetów, którzy w dwóch latach wszystkie gałęzie nauk Lekarskich pościgły. Jednemu i temu samemu prawu ulega stopień Doktora posiadaiący, równie jak ten, co w głowie niewiele, na papierze zaś zaledwie ślady zaczętych nauk Lekarskich posiada, a co więcej ten ma pierszeństwo w zdawaniu, który jest w Examinach iuż pierwszy. Z tego to powodu ja dopiero 29go Maja mam mieć pierwszy. Zlagodzenie ustawy zależy od Członków Rady Lekarskiej, w którey wchodzi JW. Generał Lekarz i Prezes Chamów, JW. Radcy: Sturmer, Wayde, Howiecki i Janikowski, którzy są zarazem Członkami examinacyinemi. Dwaj pierwsi są mi nayprzychylniejsi, do JW. Radcy Wayde, W. Malcz mię zarekomendował i ten mi wiele ułatwił. Od JW. Howieckiego i Janikowskiego bardzo wiele zależy, do tych nie mam nikogo. Lecz ci dwaj ostatni na nazwię W. Professora samej wiele polegaiąc, tak dalece, że rekomenduiący Aptekarz Heinrich naszego Stapnickiego JW. Howieckiemu pod tym pozorem polecić go się odważył, że sobie wymienionego będąc w Krakowie przez Wiel. Professora miał poleconego. JW. Howiecki dobył swego Stambucha i szczycił się przed niemi, że w poczet swoich przyjaciół

na Imie Wielmożnego Professora i Ojca Dobr
umieszczone, przyświecające cnót Jego rozły-
czne przykłady. Z tych to powodów, ośmielam
się upraszać Wielk. Professora i Ojca Dobr
nayypokorniey, aby parę liter za mną do
wymienionych Czytanków napisać raczył.
Skutek będzie nayporządnieyszy, a ja na czasie
i na ustawieniu zyskawszy niewymownie
wiele prędzej będę miał sposobność poka-
zania się godnym Oycowskiey ku mnie
Jego opieki, a nieośmielaiąc się niewyrobionem
mém piórem dziękczynień za ustalenie
mego losu złożyć, cieszę się, ucałowawszy
stopy Wielmożnego Professora i Ojca Dobr
miłego sposobnością wyrażenia się

iż zostaję

Jego

dozgonnie naywdzięcznieyszym i nayobowiązańszym

Kazimierz Stechowicz

D. 19/5 838.

Mieszkam przy Krakowskiem Przedmieściu
Nro 405.

Wielmożny Professorze i Oycze Dobry!

Zajęcie się Twe W. Professorze Oycowskie mym losem jak z jednej strony ośmiela mię do korrespondencyi, tak z drugiéj wdzięczność nakazuje donieść przynaymniéj o powodzeniu. Doręczenie Passportu Emigracyjnego tak spieszne Twemu winienem W. Professorze i Oycze Dobry staraniu, jest ten dowód nayważniejszym, bo bez niego wszystkie usiłowania Członków Rady Lekarskiéj, co do przyspieszenia mego były udaremnione i to w skutek polecenia wyraźnego Gubernatora Miasta Warszawy. Jednem słowem, nikt niemoże rozpocząć Examinów, dopóki wprzód w skutek poprzedniego zezwolenia Vice Prezydenta M. Warszawy Passportu Emigracyjnego nieodbierze. Na zasadzie tego świadectwa doręczoną zostanie książeczka legitymacyjna i uzyska się pozwolenie złożenia przysięgi homagialnéj. Temi dowodami głównemi zaopatrzonego Supplikanta, Rada Lekarska do Examinów przypuszcza. Dla uniknienia straty czasu, Odeklarowałem przy podanéj do Rady Lekarskiéj prośbie w trakcie składania Examinów, złożyć wymienione dowody. Wspomniona Rada, któréj Członków z Twojego W. Professorze i Oycze Dobry zaniesienia miałem po sobie, po raz pierwszy na mą prośbę zezwoliła, lecz Zwierzchność dała wyraźne polecenie do pozostania przy raz postanowionem Prawie. Z tego powodu przepędzałem tygodnie w oczekiwaniu Passportu Emigr. bezczynnie. W skutek nadesłanego Passportu otrzymałem wspomnioną książeczkę legitymacyjną i złożyłem przysięgę homagialną. Przyjęci

Rzadcy chęcią przyspieszenia mi ukończenia, równie z dorzęczenia koniecznego dla siebie i dla mnie dowodu jak ja uiosseni byly. Każdy z nich pojedynczo i wszyscy razem pierwszy wolny termin do Examinów naznaczaieſ, lecz w czasie mej nieczynności z wyż wymienionych powodów zgreja Doktorów Berlińskich, iuż w wymienione dowody zaopatrzonych zajęła termina na tygodni ośm. W tygodniu mogą się podług ustaw Krajowych tylko dwa Examina odbyć, a każdy potwierdzaiący Stopień zagraniczny w pięciu posiedzeniach żądaniom za dość uczynić może. Z tychto powodów mimo naylepszych chęci Rządów po upłynieniu dwóch miesięcy dopiero do Examinów jestem przypuszczony. Czas w prawdzie długi, lecz porównywuiąc pobyt innych w tym celu w Warszawie będących, pierwszy dopiero będę, który tak prędko wszystko uzupełni. Powód nawet czteroletniego zmarnotrawienia czasu wielu zagranicznych zawisł od tego, co ja iuż mam, to jest od dołączenia książeczki legitymacyjnej i swiadectwa ze złożonej przysięgi homagialnej, które bez wyiątku jak nadmieniłem tylko na zasadzie Paszportu Emigr. udzielone bydź mogą. Rada Lekarska uwiadomienia w cale, jedynie wymagatego, co sobie od wyższej władzy ma przepisane, a że do pozyskania owej książeczki legitymacyjnej tak długiego potrzeba czasu, to dobro Rządu ma na celu, aby poprzednio o przyszłym swym mieszkaniu dokładną powzięł wiadomość, postanowiwszy raz na zawsze, że nikt ani prywatnej a tem mniej publicznej Posady piastować nie może, kto niezłoży deklaracyi, przysięgą stwierdzonej, że pragnie na zawsze w Imperium pozostać.

Po odbyciu takich formalności, którym ja tak prędko
za dość uczyniłem zrobiła mi Rada Lekarska to, co
tylko mogła. Naznaczono mi termina do Examinów najpierw-
sze, które w Wrześniu przypadają, dodając to, że przypad-
kowe termina ja zająć mogę, to jest takie, których prze-
znaczony inny Kandydat iż przyczyn własnych przyjąć
nie będzie mógł. Dano mi także do wyboru czy będę chciał
w Warszawie pozostać, oczekując na niepewne termina, lub
też z upoważnieniem Rządowem w Końskich do Września
praktykować. W tym względzie pisałem do Hrabiny,
a po odebraniu odpowiedzi, zastósuję się z wyjazdem.
Dotąd pobyt mój w Warszawie nie naraził Hrabstwo na
niedogodności, ma albowiem P. Lehner obowiązek do 19go
Lipca iść w pomoc włościanóm, lecz Hrabstwo nie-
cierpliwie mego przybycia oczekuje, zaspokajając mi
wszystkie potrzeby z własnego niemal natchnienia,
a troskliwość ich o me powodzenie jest tak wielka,
że niepiszę przez dwa tygodnie do Końskich (bo nie
było o czem, gdyż cała rzecz zakończyła się na owym
Paspor. Emigr.) zobowiązała Hrabina przybyłą do War-
szawy Hrabiankę Stadnicką, żeby się osobiście ze mną
widziała, czy zas nie słaby jestem? Co do ukończenia
pomyślnego Examinów za nadto spokojny jestem,
raz że mam wszystkich Członków examinacyjnych
po sobie, a powtóre, że Krakowianie w Warszawie do-
piero ze swemi siłami obliczyć się mogą, i to tak
daleko, że W. Dworzaczek, mając w swym Szpitalu
naszego Kandydata Chirurg. Brodzicza przy boku, do
tego stopnia jest z niego zadowolniony, że w obec Człon-

kóło Rady Lekarskiej do młodych Doktorów Berlin-
skich tymi się słowy odezwał: Prawda, sam mam Pa-
tent z Uniwersytetu Berlińskiego, lecz daruyjcie Panowie
Chirurg Krakowski jest zdatniejszy, jak wy. Pytał
się wymieniony Doktor Dworzaczek o Cybulskiego, będąc
od X. Woronieckiego proszonym, aby mu ułatwił w
Warszawie, gdzie jest? Odpowiedź moja była stosowna
do jego położenia, to jednakże nadmienił, że się go
w Warszawie spodziewa. Racz W. Professor Dobr. będąc
Oycem i Opiekunem naszym uwiadomiwszy go o tém, za-
razem dać mu informacyję, aby się zarazem w Paszport
Emigr. zaopatrzył, gdyż bez tego w tutem Królestwie
niepodobieństwo coś zrobić. JW. Hrabstwo widząc, że
W. Professor Dobr. raczyłeś się zająć mém ułatwieniem,
zasyłaią nayczulsze dziękczynienia za wyręczenie, bo
sam Hrabia jest teraz dużo słaby na piersi i z tego
powodu mam bardzo częste korrespondencyje z Hrab-
stwem. Za powód tak długiej korrespondencyi racz
W. Professor i Oyciec Dobr. obowiązek usprawiedliwia-
iący mój tak długi pobyt w Warszawie poczytać, a
jak wyjazdem zarządzę, poczytam sobie za powinność
W. Professora i Oyca Dobr. uwiadomić. Załączaiąc
od WW. Malcza, Sturmera, Janikowskiego i Nowickiego
nayczulsze pozdrowienia, zostaję, ucałowawszy stopy
W. Professora i Oyca Dobr.

Jego
dozgonnie nayobowiązańszym sługą

Warszawa 28/6 838.

Rukowicz

Reinsperger [Franz R. von]

sst. 1

k. 127-128

Hoch und Wohl Edel gebohrner
Besonders Hoch zu Verehrender Herr Doctor

Nachdemme ich in erfahrung gebracht habe
von meinem Sohne Vincenz v. Reinsperger
daß Euer Wohl gebohrn sich zu Wienn befin
den und zwar beym H Prof: v. Raimann
zu seiner assistierung so wage ich diese
paar zeilen an Sie zu schreiben, und
zwar in betreff meines Sohnes Vincenz
welcher den uns Ältern schon bereits 5 Wo
chen nicht niemahl einen Buchstaben geschrie
ben wo ich als Vatter ihm doch aufgetra
gen habe alle 14 Tage mir zu schreiben und

wegnehmen zu lassen und da das so lange
Still schweigen und Ältern in einem arg-
wohn setzt daß er entweder in einer Krank-
heit sich befinde oder etwan gar gestorben
seye So nehme ich meine Zuflucht an
Euer Wohlgeboren wollen die Gnade
für mich haben da ich kein Schreiben
von meinem Sohn erhalten kann, und gütigst
mit Ihnen auch schreiben zu benehmen, Ich
bin ihnen ja nur allzu gut bekannt noch
von Abraz aus als Sie alda die Schulen
frequentirten und an meinem Unterschreiben
Krankbet darnieder lagen und ich Sie zu
behandeln die Ehre hatte, noch dazu war
ich und bin noch bis dato ihrer noch leben
den familie bester freund. dahero wage
ich durch mein dermahligen Schreiben hiel

mich ihrer ferneren Freundschaft und Wohl
gewogenheit ferner anzu empfehlen so wie
auch in betreff meines Sohnes seines Proce
ßes die weitere auskunft zu erfahren.
damit ich weiß wie [Lücke] an der Sache stehe ich
wolte ihm etw[Lücke] geld anweisen allein ich
weiß nicht ob es nöthig seije oder nicht weil
er gar nichts schreibt in erwartung
einer gütigen und baldigen wied antwort
habe die Ehre mit vollkommenster hochachtung
zu sein

Euer hoch und Wohlgeboren.

Zbaraz d 31t. Jan 819. Ihro gehorsamster diener
Fr: v. Reinsperger

Mein Sohn logieret in der Alster vorstadt
in der langen Gasse No 102 linde zu
erkennen werde.

Remer Bogumiła

szt. 1

k. 129-130



R 850

Jaśnie Wielmożny Panie!

Łaskawe względy JW. Pana na nasz Instytut ośmieliły mię, udać się do Niego z prośbą o łaskę, której to już przed dwoma laty doznałam. —
Dwom panienkom pobierającym nauki w Instytucie naszym przeznaczył Lekarz używanie wody Iwonickiej, której dla braku funduszów nie są w stanie kupić. Gdybym miała jakiekolwiek prawo do wniesienia instancyi, a przynajmniej dosyć śmiałości prosiłabym za niemi, lecz w braku tego obojga, udaję się najprostszą drogą jaka jest do serca Chrześcijańską czułością napełnionego i po prostu w imię ludzkości upraszam JW. Pana o polecenie wydania wody Iwonickiej (: ile Jego łaska :) z Zakładu Kliniki dla biednych cierpiących panienek —
a zwłaszcza że ich późniejsze przeznaczenie jest

pracować w zawodzie Nauczycielskim do którego to zdrowie tak nieodzownie potrzebne, a nie uzyskawszy dobrodziejstwa dostania wody musiałyby dla ubóstwa zaniechać kuracyi tak koniecznej. Polecając Łasce JW Pana interes chorych i nasz Instytut. —

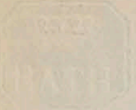
Z głębokim uszanowaniem JW Pana

uniżona sługa

Bogumiła Remer

Prefekta w Klasz: Sw Jana

Kraków d. 23. Czerwca 1850 r.



Dobrze f. [illegible]

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Pan

Brodowicz

Jaśnie Wielmożny Pan

---

w własnym Domu.

Riedmüller József

szt. 1

K. 131 - 132

121

1853

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z wielką nieśmiałością odzywam się z prośbą do JW. Pana
O ile sobie JW Pan Profesor przypomnieć raczy – miałem ten
zaszczyt mieć powierzone na Klinice lekarskiej odbywanie
chorych, tak zwane Ambulatorium w latach 1841/2 i nastę-
pnych aż do d. 12 Stycznia 1844 r. to jest daty otrzyma-
nia nominacyi na adjunkta przy Katedrze Historyi Nat.
od Wys. Senatu Rządz. potrzebném więc byłoby mi takie
Zaświadczenie od JW.go Profesora, do podania obecnego na
Lekarza Salinarnego w Wieliczce – o wydanie którego
najuniżeniéj upraszam JW. Pana. Nie składam osobi-
ście mojego uszanowania, z powodu iż od 21 Sierpnia r.b.
wysłany zostałem przez Wysoki Rząd Krajowy do Wie-
liczki na zastępstwo pomienionego lekarza.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziéj przyjąć
wyrazy wysokiego uszanowania z jakiém pozostaję
zawsze dawny JW.go uczeń

Wieliczka d. 26 Sierpnia
1855 r.

Józef Riedmüller

Rieger Klara

str. 1

K. 133 - 134

Szanowny Panie i

Dobrodzieju!

Znając Jego uczynność, ośmielam się najusilniej upraszać o łaskawe przyjęcie służącej, która już od dwóch tygodni ciągle prawie słaboje. Przekonana prawie jestem że jeżeli tylko jest miejsce w klinice, to mi Pan Dobrodziej zapewne tej łaski odmówić nie zechcesz.

Przesyłając najuprzejmiejsze ukłony, łączę wyraz szacunku i poważania, z jakiém mam zaszczyt pozostać, Pana Dobrodzieja

najniższa sługa

Klara Riegerowa

Wielmożny Pan

Brodowicz

Wielmożny Pan, i Dobrodziej

odebrać raczy

w miejscu.

Rompalski [Józef]

st. 1

k. 135-136

Skalbmierz d. 10 Maja 1842 r.

Wielmożny Panie Professorze
Dob.

Już od dwóch miesięcy cieszę się odzyskaną wolnością.- Pierwszem mojem było życzeniem złożyć winny hołd uszanowania WWPanu Professorowi, ale słabość moja, w którą jeszcze w więzieniu zapadłem nie pozwoliła mi uiścić się z miłego długu wdzięczności, który do grobu z sobą poniosę.- Jak jest WWPanie Professorze, nie są te czcze słowa, jakie czasem wyłącznie pochlebstwo w usta ludzi kładzie, ale wyrazy przekonania i prawdy głęboko w sercu mojem wyryte.- Nieszczęście, którego przykry ciężar 17 miesięcy dźwigałem odosobniony od świata i towarzystwa, nauczyło mnie lepiej oceniać prawdziwą wartość człowieka.- Jeżeli jaki porządek w myślach moich i nagromadzonych bez ładu wiadomościach nastąpił, jeżeli pojąłem czyste zasady prawdziwej Medycyny, to zaiste wszystko to winien jestem WWPanu Professorowi.- Słowa WWPana Professora były dla mnie światłem, którego czyste promienie rozpędziły szybko grube ciemności, jakiemi w polu nauki lekarskiej i w dochodzeniu wszelkiej prawdy otoczony byłem i które byłyby się może zupełnie rozszerzyły, gdybym był dłużej pozostał wystawiony na działanie tej czarodziejskiej latarni, którą Niebo w godne WWPana Professora ręce złożyło.-

Z nauk przez WWPana Professora tak przy łóżkach chorych jakoteż i z katedry wykładanych, uwiłem sobie, że tak się wyrażę, kłębek, który w onym labiryncie naukowym zawsze będzie przewodnikiem moim. — Dla tego też teraz tego najbardziej żałuję, że nieprzyjaznych okoliczności zbieg pozbawił mnie korzyści, jakich się jeszcze spodziewać mógłem, kształcąc się dłużej w obranym zawodzie pod światłem przewodnictwem WWPana Professora.—

Nie śmiałbym zatrudniać WWPana Professora usprawiedliwianiem się z zarzutów dla których mnie aresztowano; to tylko powiem na moją obronę że w pierwszej Instancyi Trybunału Krakowskiego przyznano mi zupełną niewinność, w drugiej, nie wiem dla czego, zmieniono wyrok i powiedziano że dla braku dowodów prawnych uwolniony jestem.— Sąd najwyższy ze strony trzech Mocarstw opiekujących się Krakowem zesłany, na który 17 miesięcy czekać musiałem, wyrok w drugiej Instancyi zapadły potwierdził. Sprawa nakoniec w której mnie aresztowano była zadawnioną, bo zarzucano mi rzeczy które wtedy miały mieć miejsce, kiedy na pierwszy rok Medycyny uczęszczałem. — Ale co się stało, odstać się już nie może!—

Teraz wzbroniony mam powrót do Krakowa, życzyłbym sobie jednak ukończyć Medycynę w Warszawie lub w Kijowie, raz dla tego że żadnego nie mam majątku

ani utrzymania, drugi raz że biedna matka moja wdowa
trojgiem jeszcze dzieci obarczona i w najsmutniejszem
położeniu zostająca spodziewa się znaleźć we mnie
starości podporę. - Nakoniec dodać muszę i to że nie na-
leżę do liczby tych co uważają naukę jako środek u-
trzymania wygodnego życia, jako gagne-pain, - nie
z interesu oddałem się naukom lekarskim ale z prze-
konania o prawdziwej ich wartości - z zamiłowania
ich; bo pojąłem już przecie że cele nauk są wyższe i
szlachetniejsze i że plugawią ich święty przybytek
ci, którzy z nieczystem i kupieckiem sercem do niego
wstępują. - Ale wracam się na drogę, z której zboczyłem,
mówiłem że pragnę ukończyć Medycynę, że zaś w tym
celu potrzebne mi są świadectwa z ukończonych nauk
w Krakowie, ośmielę się zatem prosić WWPana Pro-
fessora aby mi takowe wydać polecił, bo z 3go i 4go roku
Medycyny nie odbierałem żadnych świadectw, jako do
kategoryi uczniów zagranicznych należący. - Na wszy-
stkie zaś przedmioty Statutem przepisane pilnie uczę-
szczałem i examina w oznaczonym składałem czasie, na
mocy pozwolenia, które, jak wiadomo WWPanu Professoro-
wi, JW Prezydent Rossyjski udzielić mi raczył. - Nadto
już w dwa miesiące po mojem aresztowaniu to jest
w m. Styczniu 1841r. nadesłano mi z Warszawy pass-
port emigracyjny, o który się poprzednio starałem, ale
z woli Władz Wyższych i mnie i passport do Królestwa
odesłano. -

W celu otrzymania świadectw z 3go i 4go roku Medycyny, od innych dowodów, jakoteż i świadectwo z drugiego Roku Medycyny, które przy wpisie na rok szkolny 38/39 na ręce Wgo Dziekana Sawiczewskiego złożyłem, zrobiłem także podanie do JWgo Naczelnika Wojennego Gubernii Kieleckiej, który podobno już w tym względzie pisał do JWgo Prezydenta [illegible] Sternberga, ale zdaje się że WWPan Profesor przyczyniłby się do prośby mojej wpływem swoim wyjednać mi rychle prędzej to czego pragnę i koniecznie potrzebuję, udaję się przeto do WWPana Profesora jako do Głowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Szacownego Nauczyciela i Światłego Przewodnika mego, jako do Ojca i Dobrodzieja nieszczęśliwej i biednej młodzieży. –

Nie chcąc dłużej zatrudniać WWPana Profesora, zakończam mój list na [illegible] WWPana Profesora i mam honor zostać

Najniższym Sługą i dozgonnie wdzięcznym i przywiązanym Uczniem WWPana Profesora

Z najgłębszem uszanowaniem

Kompalski

Poleciłem W. Dziek. Biuru wydać Świadectwa –
Bz

Ronthal Walenty

sd 9

K. 137-153

Ronthal Walenty

Chlewiska d. 4/11 824

Wielmożny Professorze

Dobrodzieju!

Pan Skrzyński będąc tak łaskawym odwiedzić mnie w Chlewiskach
i którem wyjeżdżając do Krakowa pospieszam chociaż krótko
przez Jego osobę do WJ Professora napisać — iż zostałem
zdrów — po całych dniach zostaję w pracy, reputacyą mam
wielką i jestem szczęśliwy — to wszystko co posiadam wi-
nienem Tobie WJ Professorze za pracę, gdzieś tak mocno
ostrzegałeś ażeby z pod Twojej ręki wychodzili tacy którzyby
największej użyteczności sprawić mogli — Upraszam WJ
Professora o mnie nie zapominać tak jak o swoim Uczniu
który wdzięczność do grobu z sobą poniesie — Dla
krótkiego czasu więcej teraz pisać nie mogę i proszę
WJ Professora o zdrowiu swoim donieść, które bardzo
mnie obchodzi, a teraz zostaję Jego na zawsze naj-
wdzięczniejszym Uczniem i Sługą

Mamie Dobrodziejce — Żonce — całuję
stopki — Panu Ludwikowi ukłon
zasyłam —

W. Ronthal

Wielmożny Jmć Pan
Brodowicz
Medycyny i chirurgii Doktor
Professor przy Uniwersytecie
Jagiellońskim Wydziału Lekarskiego
w Kan Dobry

w Krakowie

13go Listopada 1829



Wiedeń d. 23 Paźd: 826

Wielmożny Professorze!,

Ja też z moiey strony nieopuszczam przestać parę liter
z podziękowaniem Wielmożnemu Professorowi i memu Dobro-
dziejowi za Jego tutay w Wiedniu fatygę dla ustawienia nam
we wszystkim i Uczęszczam do tego czasu do ogólnego Spitala.
Byłem u W^go Raimanna gdzie dostałem pozwolenia chodzenia
na Jego prelekcye i Kliniki. tez co do Akademii nie
wiem iak będzie bo słychać iż żadnemu zagranicznemu
uczęszczać nie będzie wolno. Przepraszam Wielmożnego Professora
iż tyle mam śmiałości iak do Oyca mojego, gdyż Tobie Professorze
winienem wdzięczność za tyle łask dla mnie czynionych, który
się polecam łaskawey pamięci zostaiąc naywdzięcznieyszym Uczniem
i nayuniżeńszym Sługą

Jeymości Dobrodzieyce stopki
całuię.

W. Ronthal

Wiedeń dnia 25go Grudnia 182 8/7

Wielmożny Professorze i

Dobrodzieju!

Wdzięczność i przychylność ku WPanu i Dobrodz: moiemu, skłania mnie złożyć przy nadchodzącym Nowym Roku winne życzenia iako nayporządnieyszego i naydłuższego zdrowia, błagaiąc razem Nay-wyższego Stwórcy aby przedłużył chwile Jego życia świetne, te są krótkie lecz z szczerego serca pochodzące życzenia.
Mnie się z łaski WPana Professora za którego Dobrodzieystwa nie wiem czem się będę mógł odwdzięczyć Dobrze się powodzi, gdyż do wszystkiego iako nayłatwieyszy mam przystęp i ze wszystkiego więc mam pole do korzystania. Donoszę też WPanu Professorowi iż byłem u kilku antykwaryuszów lecz teraz nie mogę znaleźć tego Dzieła o którego WPan Professor pisał, lecz może w późnieyszym czasie, to moią będzie powinnością zaraz nadesłać. Kurs Okulistyki od WPa Rosasa — Anatomii zaś od WPa Czermaka bierzemy — późniey zaś zamyślam Kurs Akuszeryi i Chirurgii praktyczney wziąść. WPan Rosas ukłon iako nayniższy zasyła WPanu Professorowi — Więcey iuż nie donoszę WPanu Prof: iako tylko iż zostaię zdrów zostaiąc Dozgonnie wdzięcznym i przychylnym Uczniem iako



iako Dobroczyńcy moiemu.

Jeymości Dobrodzieyce po trzykroć stopki całuię zasyłaiąc zarazem życzenia moie wszelkiey pomyślności.—

Panu Ludwikowi ukłon zasyłam.

Walenty Ronthal

Wielmożny JMCŚ Pan

Brodowicz

Medycyny i Chirurgii Doktor, oraz Professor Therapii szczególney i Pathologii

w

Krakowie

4go Stycznia 827



Szanowny Professorze
Dobrodzieju!

Nadchodzący dzień uroczystości Imienin Professora Dobrodzieja dnia 19 b.m. i r. z prawdziwych uczuć wdzięczności (kiedy mogę powiedzieć iak dla Oyca) daie mi powód złożyć trzy życzenia — nadewszystko aby Naywyższa Istność opatrywała Go we wszystkiem po naydłuższe lata — aby Grono przyiaciół przy czerstwym zdrowiu zawsze Go otaczało — aby pociechy i ukontentowania iakie wielkim sobie założył otrzymał i doczekał. — Te wszystkie życzenia bodayby się ziściły i życie miały, dawałbyś nam dowody czułey Zachowaniu dla swych przyiaciół — wspierałbyś Ich swoiemi zbawiennemi radami — dopomagałbyś nieszczęśliwym. — Z moiey strony Szanowny Professorze cóż więcey mogę przynieść iak na wiązanie w dniu uroczystości swych Imienin iak tylko wdzięczność niewygasłą w mem sercu i pamięci albowiem

z twey przyczyny iestem szczęśliwym; święte
Rady Jego i uwagi są mi pamiętne, dosyć gdy
w tym zawodzie iaki przedsięwziąłem powodzenie
moie iest naylepsze — iakkolwiek słabość
uciśnionych nastręczał się z zadowoleniem i
skutkiem załatwiam. Ztąd to pochodzi, iż nie
wachałeś się ani szczędziłeś będąc pod twym
sterem dawać mi rad otwartych, które prawdziwie
wskazały mi drogę do szczęścia — powiadam
iż Szanowny mężu składam ci wdzięczność
i życzenia wspólnie uczni — a Jego ceniąc troskliwość
i pracowitość błagam nieprzerwaney — przy tey
zaraz sposobności mam honor tu donieść
iż wkrótce Imieniem Jego zaślubionym będę
z Panną Duniną Szpott współdziedziczką
Dobr Sobolew w Województwie Sandomirskim
i z nią razem będę miał przyiemność przy
bytności w Krakowie oddać osobiście uszano-
wanie Wielmożnemu Professorowi Dobru

a teraz zostaię prawdziwym Jego
Przyiacielem i uczniem

Walenty Rauthal

Ronthal Walenty

1832?

28

144

Wielmożny Professorze Dobrz

Daruy Wielm. Pan Dobrz iż tak dawno żadney wia-
domości o sobie nie dawałem — ia iestem zdrów zostaiąc
teraz w Szydłowcu powróciwszy z Woyska — utrzymuię
Lazaret Ruski w którym są rozmaite choroby się
znayduią, Cholera we wszystkich stronach mocno pano-
wała przed trzema tygodniami, lecz teraz uspoko-
ioną została — zamyślam się żenić w Warszawie — i to
po Wielkiey Nocy, czego się trochę boię, ponieważ
będąc kawalerem mam więcey swobody pomiędzy
Kobietami — u nas bardzo smutno, skarmowali cechy
Doktorów wszystkich z pierwszey litewskiey w bezwolnym
Woysku zostawali — słyszałem się że chcą mundury zdjąć
nie kazali — iestem pod obserwacyą co siedm dni
Burmistrz rapport zdawać musi — u to zaprzy-
czyny gdzie dawniey zostawałem — Więcey nie mam
co donieść Wielm. Pan Dobrz iak tylko polecaiąc się
Jego łaskawey pamięci zostaiąc zawsze
wdzięcznym Uczniem

Mamie WK Dobrz
Zasyłam moie uszanowanie — Ronthal

~~17~~ 18

17 5

126

18

306

24

330

12

342

146

Wielmożny Profesorze
Dobrodzieju!

Milczenie moje do tego momentu pochodziło
z nagłych potrzeb wstrzymywanych doniesienia o
powodzeniu moim — Daruj więc Wielmożny Profesorze
sobie winienem wszystko — staraniem bowiem Rady
Twojej znajomej sztuki lekarskiej w której prze-
wodnikiem zostałeś dla udzielenia ubiegającej się
młodzieży niechaj od Najwyższego Stwórcy wynagro-
dzone zostaną. Niechaj ci Bóg dozwoli sędziwe lata
przy najlepszym i najszczęśliwszym powodzeniu i
we wszystkiem co sobie Szanowny Mężu sam życzysz
te są wyrażenia od ucznia dozgonnie dla ciebie wdzię-
czności ubiegającego się — Ja teraz od dwóch tygodni
jestem zdrów — niedosyć mam złamaną nogę przez
trzema laty uległszy wypadkowi — lecz i teraz przez
rozciągnięcie się tkanin wybiłem rękę w ramieniu —
przyszedłszy do siebie i wyjeżdżając już do chorych
dostałem zapalenia płuc — [illegible] już ukoń-
czyłem — lecz popamiętam a niemniej — pozostaję
ciągle w służbowem przy Fabrykach Górniczych jak
dawniej pozostawałem — w tym Roku wybieram się
do Krakowa abym przy tej okazji stopy Szanownego
Profesora i Dobrodzieja mojego uściskać i całować
mógł

A teraz nie pozostaie mi więcey iak tylko polecić Kalelkę Brata mojego Szanownemu Professorowi Zostaię z nayczulszym uszanowaniem iako wdzięczny Uczeń

Szydłowiec dnia 17 marca 838

W Pantluk

Ostrów 29 marca   Kochany Przyjacielu [illegible]!

[illegible] Twoje pismo [illegible] sprawiło mi [illegible] — [illegible]
[illegible] że [illegible] i [illegible] i [illegible] na
[illegible] przyjaciół i wspomnień [illegible] Twoje
[illegible] — [illegible] ,
[illegible] przyjaciel [illegible] —
i [illegible] przyjaciół —
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] , [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
i [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] —
[illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] ,
[illegible]

+ [illegible] (margin note)

+ [illegible] (margin note)

Wielmożny Professorze i

Dobrodzieju!

Bytność Ojca mojego wstrzymała moy wyjazd
do Krakowa, i pozbawiony zostałem w tym Roku
uratowania Stop. Jego. Za obowiązek więc biorę
ażebym choiaż listownie złożył moie uszanowanie
dowiaduiąc się o Jego zdrowiu — Ja iestem dosyć
zdrów — chorych w tych dwóch miesiącach niewiele
iedynie w niektórych miejscach cierpienia Syphilozy.
dalej i małe symptomata Cholery postrzegać
się daią —
Szanowny Professorze doznaiąc wiele Jego
względów, niechay i teraz wolno mnie będzie upraszać
aby nowe Jego odkrycia w praktyce mogł mnie
udzielać, pragnę ciągle pracować i do śmierci
w sobie, Dobrodzieja i Nauczyciela mojego uważać
teraz zaś oddać Ci Szanownemu Mężowi Brata mego
w opiekę którem Pan Bóg rozporządzał niechay
i on tak szczęśliwym będzie z Cantki Twey

tak wielkiej, udzielamy Władzcy z największą
skorzyścią przyjmie – a sława Twoja w całym
świecie rozszerzoną będzie –
Na koniec nie pozostaje mnie więcej jak
tysiączne całowanie stopy Jego polecić
się łaskawemu pamięci i zostając
zawsze z winnym uszanowaniem jako
dozgonny wdzięczny

Ukon

Kondluk

w Szydłowie dnia 17 września 838

Szydłowiec dnia 28 Sierpnia 871

Wielmożny Profesorze
Dobrodzieju —

List W^{go} Profesora odebrany niewy-
mowną uczynił radość iż nie zapo-
minasz o mężu moim, który
pała wdzięcznością do śmierci —
Książka pracy Jego poświęcona pa-
mięci Uczniom swoim, będzie to
Pamiątką drogocenną nie tylko
dla mnie, lecz i dla Syna mego
który w Uniwersytecie Warszawskim
na wydział Lekarski uczęszczając
do śmierci uczonym [illegible] mnie
Bóg dozwoli. a Syn mój [illegible]
szczególniejszą się ważną z przyjęciem
do Krakowa przedstawia Ojca [illegible]
Profesorowi z którego podanej ręki
życie Jego tyle uczynił iż stanął na
stokach tym w którym Opatrzność

Pozwoliła oddając usługę cierpiącej ludzkości. —

Mieszkam dotychczas w Szydłowcu 27 lat mam służby Lekarza Miasta lecz dla wieku 71 mającego w niepewności przedstawia jak długo pozostawać będę tem stanie — praca zwłaszcza w języku ruskim z powodu wszelkie odbywania dla starości już niemożliwa — przewiduję co mnie czeka jeżeli Epidemia która coraz bliżej postępuje nawiedzi nieszczęśliwe Miasto Szydłowiec lecz i miejscowości przyległe — cały ciężar do mnie należy i wszędzie prawie lekarskiego udziału — a coto pisania zwłaszcza w ruskim języku — Dla mnie praca Epidemiczna szczególniej wyszedłem, lecz teraz jeżeli nas Bóg nawiedzi siły cokolwiek nadwątlone wiekiem — jak będzie —

Mam tylko Syna i dwie Córki: jedna
w krótkim czasie pójdzie za mąż
a pozostała [illegible] będzie na Sobotę
Pana wspiera gdzie Sztukowania i
Eleitenberg niepamiętny ciężka moja
zmartwienia do którego jestem przyzwy=
czajony —

Co do pamiątki dla mnie przez
JWP. Profesora w książce przy
Jego udarowany — starać się
będę o [illegible] — a ten
starzec mój bilet obraża —
odtworzę —

Na starość nie pozostało dla mnie
jak tylko polecić się Jego pamięci.
Pozostając z najgłębszym szacunkiem
niechaj Pan Bóg dożywoci setnych
lat życia — Co życzy szczerego serca
wdzięczny Uczeń Jego —

Walenty [illegible]

Dnia 1 Września 871

Wielmożny Profesorze
Dobrodzieju

Oddawcy niniejszego listu Waszmość Pan Dr Profesor wręczy książkę Przeglądu Jego Zawodu nauczycielskiego w przesyłanym pamiątkę [illegible] Uczniowi, do którego się polecamy wiernie — Życzeniami pozdrowienia i poważaniem [illegible]

Wielmożnego Profesora
Dobrodzieja
Najniższy sługa Jego
Hubert [illegible]



Rosenzweig Michał

Bd 1.

K. 154 - 158

Rosenzweig

2853

151

29

Szanowny Mężu!

Darujesz Szanowny Mężu iż ośmielam się trudzić
Go czytaniem listu mojego, ale obowiązek wdzięczno-
ści względem tak godnego Nauczyciela wymaga mię abym
w dniu tak uroczystym nietylko dla mnie ale dla
wszystkich Twych uczniów rozsypanych po świecie,
złożył chociaż piśmiennie życzenia które są wypływem
uczuć wdzięcznego i szczerze Cię kochającego ucznia.
Oby Wszechmocny obdarzył Cię Szanowny Mężu tem
wszystkiem czego tylko od Niego żądasz w Twym
podeszłym wieku – oby w przyszłości Imie Twoje z
serc Twych uczniów nigdy nie uszło – oby stary nasz
gród umiał w potomności cenić Twe prace i poświęce-
nia. Niechcąc więcej trudzić WP. Professora czytaniem
listu mego na tem kończę moje życzenia, w tem
przekonaniu, że je przyjmiesz do Twego serca
jako życzenia jednego z grona Twych ostatnich
uczniów, którzy zformowali ostatnie ogniwo dość spo-
rego łańcucha, ale ogniwo które się wprost chwyciło
Twego serca. Spodziewając się że Wielmożny P. Professor u-
znaść te kilka słów jako oznakę wdzięczności i prawdzi-
wego szacunku, mam zaszczyt pozostać z głębokiem
uszanowaniem wdzięczny uczeń

Mianowice dnia 16 Marca
1853 r.

Michał Rosenzweig

Odb. 19 Marca 853
Odpi. 6. Kwiet. 853

Jaśnie Wielmożny
Professor Dr: Brodowicz
c. Dyrektor Kliniki Medycznej w Uniwer.
Jagellońskim – Radzca Cesarski – Kawaler
Krzyża etc. etc.

w
Krakowie

Różycka

sch. 1

k. 156-157

Wielmożny Mości Dob.!

W nadziei łaski Pana śmiem się udać z prośbą abyś raczył Babunię odwiedzić. Znów febry dostała, co mnie niezmiernie niespokoi, już miała dwa paroksyzma ostatni szczególniej bardzo silny, podczas którego nie zupełnie przytomną była, dziś dzień wolny. Z wiosny na podobną słabość leczył ją Pan Woźniakowski lecz ten teraz wyjechał. —

Chciej więc Pan Dob. przebaczyć mojej niespokojności, i przypisać śmiałość w trudzeniu Go, zaufaniu jakie Babunia w Nim pokłada, i w pamięci na Jego dawną przyjaźń dla mego Dziadka.

Mam honor zostać z wysokim szacunkiem
prawdziwą sługą
Rożycka

Sobota.

107

Wielmożnemu JMć Panu Brodowiczowi

Odb. 20 Paźdz. 849

Rulikowski Lud[wik]

sd. 1

k. 158-159

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Mam Honor upraszać, ażebyś łaskawie raczył, jeżeli być może, dziś o godzinie szóstej w wieczór, Consylium Lekarskie z Wm Wolfowskim przy mym Słabym złożyć.

Ponawiając moją prośbę

Zostaję z rzetelnym Szacunkiem

Prawdziwym Sługą

Leon Rutikowsky

23 Stycznia

849



Wielmożnemu

Brodowiczowi

Medycyny Doktorowi

Russanowska V. Pelagia (informacje od
p. dr U. Perkowskiej) zob PSB

Szt. 1

k. 160

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Upraszam Pana byś był łaskaw odwiedzić Pannę Szczepańską która życzy sobie zasadzić sej [illegible], a ponieważ dostała dość częste attaki wymiotów które ją zmorzyły, zaczym Pan łaskawie przyniesie Jej spieszną ulgę za co niewypowiedzianie będę obowiązana zostając z prawdziwym szacunkiem

WW M Pana Dobrodzieja

Najniższa Sługa
A Rzepanowska

24 Maja 1831
Kraków w Domu
Lyke

[redacted]



